

Apel Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju w związku z mającą się odbyć konferencją szefów rządów czterech mocarstw

HELSINKI (PAP). Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju w Helsinkach uchwalilo na swym końcowym posiedzeniu następujący apel:

Po raz pierwszy od 10 lat w podzielnym świecie kładą się dzięki wysiłkom opinii publicznej szefowie rządów czterech wielkich mocarstw. Ludzkość pokłada w nich swe nadzieje. Czołowym ich zadaniem będzie przewzięcie wzajemnej nieufności.

Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju, które skupiło przedstawicieli 68 krajów, dało pewność, że mimo głębokich rozbieżności, mimo różnic poglądów, możliwe jest osiągnięcie porozumienia co do wielu doniosłych problemów, i że już dziś można rozwiązać szereg kwestii w drodze rokowań.

Światowa opinia publiczna powstała obecnie przeciwko blokom militarnym, wyścigowi zbrojeń i straszliwemu niebezpieczeństwu wojny atomowej. Porozumienia genewskie, zakończenie wojny w Indochinach, konferencja w Bandungu, neutralność Austrii usankcjonowana traktatem, deklaracja belgradzka — wszystko to są owoce

przebudzenia się opinii publicznej, przebudzenia, które znalazło wyraz w stanowisku rządów.

Jeśli chodzi o problem rozbrojenia i broni atomowej, problem, którego rozwiązaniu przeszkadzały dotychczas nieprzewidywane sprzeczności, to punkty widzenia zbliżyły się w takim stopniu, że porozumienie w chwili obecnej jest już tylko kwestią dobrej woli.

Co się tyczy bezpieczeństwa, to zasady przyjęte na konferencji w Bandungu wykazały, iż na całym kontynencie współpraca pokojowa między krajami o różnych ustrojach społecznych może się opierać na takich właśnie koncepcjach, jakie proklamowały Indie i Chiny.

Zgromadzenie w Helsinkach wykazało, że jeśli konferencja czterech mocarstw będzie się liczyła z opinią publiczną, to stanie się ona pierwszym etapem budowy systemu gwarantującego bezpieczeństwo wszystkim państw europejskich i umożliwiającego wkroczenie na drogę ścisłej współpracy gospodarczej i kulturalnej. Zbudowanie takiego systemu wiąże się z zjednoczeniem Niemiec nie należących do

żadnej koalicji militarnej, Niemiec, zabezpieczonych przed odrodzeniem się militarizmu.

Ale istnieją jeszcze siły, którym odpowiada zimna wojna i które przeciwdziałają zbliżeniu między czterema mocarstwami. Zgromadzenie w Helsinkach wzywa opinię publiczną wszystkich krajów świata, by przeciwstawiła się tym siłom i udzieliła poparcia uczestnikom rokowań.

Dzieło pokoju uwieńczone zostanie sukcesem, jeżeli milujące pokój siły, stawiające sobie takie same cele, zwłaszcza zaś ruch obrońców pokoju, wielkie organizacje polityczne o orientacji chrześcijańskiej oraz socjaldemokratycznej zjednoczą swe wysiłki, aby rozorozyć nieufność i obronić pokój.

Krok za krokiem można rozwiązać sprzeczności między narodowe, a wówczas ziszczą się nadzieje narodów.

Na zdjęciu: Fragment Prezydium Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju w Helsinkach. Przemawia przewodniczący Światowej Rady Pokoju Prof. Joliot Curie.

Fot — CAF

NOWINY RZESZOWSKIE



1 | Now/1955

009-0002356-00

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 155 (1883) — Rzeszów, piątek 1 lipca 1955 r.

Tysiące zobowiązań i społecznych podejmują ludzie pracy woj. rzeszowskiego dla uczczenia 22 Lipca i V ŚFM i S

Cenne zobowiązania członków NOT

(e) Dla uczczenia 22 Lipca i V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów — młodzi inżynierowie i technicy woj. rzeszowskiego zrzeszeni w organizacji NOT podjęli wiele zobowiązań produkcyjnych i społecznych.

Członek Koła Zakładowego NOT przy Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych w Przemyslu Bronisław Kudła zobowiązał się np. wykonać dokumentację techniczną drogi gminnej Duńkowicki — Orzechowce, długości 1 km. co przyniesie oszczędność w wysokości 2.265 zł, ponadto zobowiązał się przeskoczyć brygadę w składzie 16 robotników celem podniesienia ich kwalifikacji zawodowych.

Członkowie Koła Zakładowego

NOT przy POM Przemysł zobowiązali się wprowadzić i dopilnować racjonalnego stosowania norm żywieniowych bydła w spółdzielniach produkcyjnych Medyka, Wyszatyce, Tarnowce i Fredropol.

Młodzi inżynierowie i technicy z Koła Zakładowego NOT przy PKP Rzeszów podjęli zobowiązanie opracowania dokumentacji technicznej na wykonanie dachu żelbetonowego dla schroniska robotników drogowych w Babicy, co da oszczędność 1.300 zł i opracowania dokumentacji technicznej na wykonanie kapitalnego remontu dwóch mostów, co przyniesie 1.500 zł oszczędności.

Chłopi z Harkłowej odstawiają zboże przed terminem

(r) Na posiedzeniu komisji współzawodnictwa wielu chłopów ze wsi wchodzących w skład gromady Harkłowa (pow. Jasło) zobowiązało się przed terminem dostarczyć zboże do punktów skupu. Np. Bronisław Skalba z Harkłowej postanowił obowiązkowe dostawy zboża wykonać najpierw. Podobnie postanowiła Karolina Pawlus z Pustej Woli. W imieniu chłopów z Pustej Woli wzywała ona do współzawodnictwa chłopów z sąsiedniej wsi Przysięki. Na 5 dni przed zaplanowanym terminem dostarczył zboże aktywista ZSCH Edward Dziedzic i żeby przyspieszyć dostawy pomoże sąsiadom przy użyciu swego konia skosić zboże na 10 ha. Jan Gomułka, kto

ry ma własny motor podjął się do 30 bm. omłócić zboże na obowiązkowe dostawy z części wsi Harkłowa. Zetempowcy z Harkłowej pomogą także w żniwach.

PZGS w Strzyżowie do 10 bm. wykona plany kontraktacji rzepaku

(r) Pracownicy PZGS w Strzyżowie zobowiązali się do 10 bm. wykonać plany kontraktacji rzepaku ozimego na rok 1955. Zeby wykonać zobowiązanie postanowili przede wszystkim zaktywizować agentów kontraktacji we wsiach i poprzez nich dotrzeć do plantatorów.

Warto, by tę inicjatywę podjęły PZGS w powiatach Krosno, Jasło i Sanok, gdzie rzepak wspólnie plonuje. Np. we wsi Łączki Jagiellońskie (pow. Krosno) chłopi średnio zbierają z 1 ha po 28 q rzepaku. Podobne plony uzyskuje gospodarstwo Technikum Rolniczego w Suchodolu (pow. Krosno) i J. Wilusz ze wsi Klimkówka (pow. Sanok). Gdyby wzięto więcej wysiłku w upowszechnienie doświadczeń przedujących plantatorów w sąsiednich powiatach nie byłoby trudności z wykonaniem planów kontraktacji.

Z kraju wierszach

STALINÓGRÓD W środę 29 ubm. o godz. 13 przemysł węgla wydomnił o przedterminowej realizacji półrocznego planu wydobycia węgla. Do końca ubm. górnicy kopalni wydobyl kilkaset tys. ton węgla dodatkowego.

WARSZAWA Poza wąskim gronem naukowców, prawie nie znany jest szerszej opinii publicznej fakt, że już od sze regu miesięcy historycy polscy i niemieccy prowadzą wspólnie systematyczne badania, których celem jest wydobycie bogactw, a nie opracowanych dotychczas tradycji przyjaźni i współpracy postępowych sił obu narodów.

W dniu 29 ubm. przybyli do Warszawy w związku z Targami Poznańskimi delegacje rządowe Chińskiej Republiki Ludowej oraz Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Kończymy rok szkolenia partyjnego

We wszystkich organizacjach podstawowych kończy się rok szkolenia partyjnego. Setki tysięcy członków partii, dziesiątki tysięcy bezpartyjnych aktywistów zbiorą się na ostatnim zebraniu, by pomówić o osiągnięciach i brakach calorocznej pracy.

Zebranie takie jest konieczne, aby w pełni wykorzystane zostały dobre i złe doświadczenia minionego roku szkoleniowego, aby towarzysze, przezywając na okres letni zajęcia, mieli świadomość, że szkolenie partyjne nie wygasło „samo przez się”, ale, że stanowiło ono pewien określony etap w walce o wyższy poziom polityczny członków partii, w pracy nad pogłębieniem ich wiedzy ideologicznej.

Ostatnie zebranie szkoleniowe musi mieć, siłą rzeczy, odmienny charakter od calorocznych, normalnych zajęć. Złe zrozumiełby jego rolę ci towarzysze, którzy usiłowałiby zamienić je w jakieś generalne repetytorium lub pragnęli je wykorzystać do pospiesznego wyczerpania nieporuszonych jeszcze, a przewidzianych programem problemów. Zebranie to nie może być także rodzajem odświętnej akademii, na której słuchacze będą wygłaszać pochwały na cześć wykładowcy, a wykładowca ze swej strony — rozdáwać będzie „laurki” za postępy w nauce. Zebranie to przeprowadzone w atmosferze swobodnej dyskusji musi dać odpowiedź na wiele pytań, niezmiernie ważnych i istotnych zarówno dla słuchaczy, jak i dla towarzysza prowadzącego zajęcia.

Trzeba przede wszystkim do końca oceny calorocznych zajęć i pracy wykładowcy. Towarzysze powinni powiedzieć, czy wyjaśnione zostały w czasie szkolenia partyjnego najbardziej nurtujące ich wątpliwości, czy zajęcia szkoleniowe w pomogły im zrozumieć podstawowe założenia polityki na szczeblu partii, czy były pomocne w oddzieleniu pracy społecznej i zawodowej.

Być może nie wszystkie poruszone w ciągu minionego roku problemy zostały do końca wyjaśnione. Dobrze będzie, jeśli na ostatnim tegorocznym zebraniu szkoleniowym powrócimy do nich, szczerze powiemy, co nastęrcza jeszcze trudności, o jakich sprawach chcielibyśmy jeszcze porozmawiać, by usunąć resztę wątpliwości.

Ważny np. kursy podstawowe na wsi, czy też drugi rok szkół politycznych, kończących w tym roku swój program. Na ostatnim zebraniu powiemy, jak zadaniem związany z rolą partii, jako kierowniczą siłą w budownictwie socjalistycznym. Na budownictwie zebraniu szkoleniowym nie powracamy do tych spraw „ogólnie” czy teoretycznie, starajmy się je przybliżyć do słuchaczy mówiąc o pracy i roli ich organizacji partyjnej, o zadaniach każdego uczestnika kursu szkolenia, wynikających ze wskazań III Ple-

num i konkretnych warunków danego terenu.

Jasne jest, że takie zorganizowanie ostatniego zebrania szkoleniowego wymaga od wykładowcy starannego przygotowania. Stosownie postąpi, jeżeli przedtem porozumie się z egzekutywą podstawowej organizacji partyjnej, jeżeli przyciągnie do prac związanych z ostatnim zajęciem szkoleniowym sekretarza POP. Takie kolegiajne przygotowanie zebrania pozwoli zbliżyć problemy szkolenia do codziennego życia, umożliwi operowanie przykładami, które są dla towarzyszy konkretne i bliskie.

Walka o wyższą świadomość, o dojrzałość szeregów naszej partii — to walka stała, uporczywa. Życie wysuwa wciąż nowe problemy, wciąż w nowe argumenty musimy uzbrajać masy członkowskie. Pamiętajmy o tym, kończąc tegoroczne szkolenie, mówmy o tym ze słuchaczami. Jest to bardzo ważne zarówno tam, gdzie program szkolenia dwuletniej szkoły politycznej czy też kursów na wsi został w zasadzie wyczerpany, jak i tam, gdzie kursy zostały przerwane i nie doprowadzone do końca (przede wszystkim na wsi w czasie siewów) lub tam, gdzie przerabianie programu zostało przyspieszone.

Problem właściwego zorganizowania dalszej nauki stoi przed wszystkimi kursami, także i przed tymi, które pracownicy dobrze, które przerobiły cały program. Uczyć się nadal będą, niewątpliwie, wszyscy członkowie partii. Jak będzie wyglądało przyszłe szkolenie? Wskazane jest zastanowić się nad tym już dziś. Po mówimy z towarzyszami o tym, jaka forma dalszego szkolenia odpowiadałaby im najbardziej, czy pragnęliby podnieść poziom ideologiczny poprzez samokształcenie, czy też woleliby nadal szkolić się razem, zespołowo? Jakie problemy interesują ich najbardziej, co nastęrcza im najwięcej trudności?

Zająć się tym powinni nie tylko wykładowcy, ale — i to przede wszystkim — egzekutywy wy organizacji podstawowych.

Wieloletnie doświadczenia szkolenia partyjnego potwierdzają w całej rozciągłości prawdę, że tak jak nie może być dobrych kursów szkolenia partyjnego, jeśli nie kieruje nimi organizacja podstawowa, tak też nie może być mowy o podniesieniu na wyższy poziom pracy organizacyjnej podstawowej tam, gdzie nie ma stałej troski o szkolenie partyjne, o podnoszenie świadomości członków partii.

Pamiętajmy o tym kończąc obecny rok szkolenia partyjnego. Pamiętajmy też o tym rozpoczynając przygotowania do zajęć szkoleniowych, które rozpoczniemy za kilka miesięcy, na jesieni.

W drugim dniu procesu sąd przesłuchiwał świadków

Agent i prowokator Alfred Jaroszewicz skazany na 12 lat więzienia

WARSZAWA (PAP). W dalszym ciągu rozprawy, jaka toczyła się przed Wojewódzkim Sądem w Warszawie przeciwko Alfredowi Jaroszewiczowi, oskarżony kontynuował zeznania i składał wyjaśnienia dotyczące swej działalności okupacyjnej i powojennej.

Jak wynika z zeznań oskarżonego Jaroszewicza, kłeska wrześniowa i okupacja hitlerowska nie zmieniły kierunku jego działalności. Współ ze swymi współpracownikami z PZINZ — agentami „dwójki”: Buczyńskim, Eklerem, Brzeskim i innymi zakłada grupę konspiracyjną, której celem było nawiązanie kontaktów z organizacją mi lewicowymi.

Grupie Jaroszewicza udało się nawiązać poszukiwane kontakty. Oskarżony wraz ze swymi agentami wdziera się przy pomocy poznanego w międzyczasie Spychalskiego w szeregi Gwardii Ludowej. Równolegle byli „dwójkarze” rozwijają działalność w szeregach ZWZ i w AK.

Jaroszewicz oświadcza, że Spychalski wiedział o jego podwójnej działalności — w GL i w Komendzie Gł. AK. „Przekazałem Spychalskiemu szereg interesujących go informacji” — mówi oskarżony. Wyjaśnia jednak na pytanie sądu, że o tym, jakie informacje przekazywał — decydował on sam.

Jaroszewicz zeznał, że zaatakował przed Spychalskim fakt swej współpracy przedwojennej z II oddziałem sztabu. Jaroszewicz zeznał dalej, że pełnił funkcję sekretarza generalnego przemysłu wojen-

nego w Komendzie Głównej AK, miał do swej dyspozycji tzw. „oddziały bezpieczeństwa”, które zbierały wiadomości o działaczach i organizacjach lewicowych z terenu fabryk, a w odpowiednim momencie, miały — jak się wyraził oskarżony — „zapobiec przejściu fabryk w konkurencyjne ręce”.

Wkrótce jednak trzeba było działalność rozszerzyć. Mocodawcom Jaroszewicza nie wystarczyły ogólne wiadomości o komunistach. „Na zebraniu „muzyczki” zażądał no dostarczenia imiennych list członków GL” — stwierdza oskarżony.

„Popadłem znowu w pewne kolizje natury moralnej” — mówi następnie Jaroszewicz. — Pracowałem przecież w GL, a powszechnie było wiadomo, że oddział drugi AK jest powiązany z NSZ-owcami. No, ale cóż miałem robić — ani z jednej, ani z drugiej organizacji nie mogłem się wycofać”.

Jaroszewicz przyznaje, że mimo tych „skrupułów” dostarczał żądanym list z nazwiskami działaczy GL. „Ustosunkowując się do zarzutów zawartych w akcie oskarżenia, Jaroszewicz zaprzecza, jakoby utrzymywał osobiste kontakty z Pelczyńskim (pseudonim „Grzegorz”) — szefem oddziału drugiego KG ZWZ — oświadcza, iż z Pelczyńskim korespondował w sprawach organizacyjnych.

Oskarżony wypiera się również współpracy z gestapo, twierdząc, iż żadnego gestapowca o nazwisku Werner

nie znał, zaś jego znajomy Ryszard Werner, z którym przez jakiś czas mieszkał przy ul. Kwiatowej, był oficerem komendy dywersyjnej AK. Oskarżony przyznaje się

(Ciąg dalszy na str. 6)

Aby bez reszty wykorzystać tereny kołne

(r) We wszystkich powiatach naszego województwa trwa koszenie łąk, kończą i innych roślin przeznaczonych na suchą paszę. W powiatach nizinnych sianokosy osiągnęły już stadium końcowe. Coraz większego nasilenia nabierają prace kołne w rejonach górskich. Do koszenia łąk na terenie pow. leskiego i sanockiego przystąpiły m. in. ekipy kołne z powiatu mieleckiego i z województwa warszawskiego. Następne ekipy wyjadą 10 bm. WZR przekazał dotychczas w pow. leskim spółdzielniom produkcyjnym z pow. strzyżowskiego 60 ha łąk do wykoszenia, a spółdzielcom z Surochowa (pow. Jarosław) 20 ha. Wszystkie ekipy mają zapewnione zaopatrzenie i dogodnie warunki komunikacji.

Największy obszar łąk rejonów górskich postanowili wykosić miejscowe PGR. Za chodzi jednak obawa, że podobnie jak ub. roku PGR nie wykonają całkowicie przyjętego zadania. Powstaje więc konieczność dokładnego skontrolowania planów, tak by

te PGR, które nie mają pełnej gwarancji całkowitego wykoszenia zaplanowanej ilości arealu, umożliwiły wykorzystanie zbyswającej im części łąk chłopom indywidualnym i spółdzielcom. Obecnie można łatwiej ocenić realność ustalonych planów a na podstawie szczegółowej analizy możliwości dokonać niezbędnej korekty, tym bardziej, że wielu chłopów zgłasza chęć wyjazdu na sianokosy. W samym pow. debieckim zgłosiło się do wyjazdu 220 chłopów. Jest to pilne zadanie dyrekcji zespołów PGR oraz PZR na Podkarpaciu.

Dziś w numerze:

- Wilhelm Pieck — wielki rewolucjonista i bojownik nowych Niemiec
- J. FILIPOWICZ — Po krytyce — bez zmian
- T. KUREK — Zielony „Jawor” przy zatoce
- RA — Równie piękne, choć znacznie tańsze

Wilhelm Pieck - wielki rewolucjonista i bojownik nowych Niemiec

(W 60 rocznicę działalności w ruchu robotniczym)

Międzynarodowy ruch robotniczy wraz z niemieckim ruchem robotniczym obchodzi dziś uroczyste 60-lecie aktywnej i owocnej działalności towarzysza Wilhelma Piecka w ruchu robotniczym. Pięć to uroczystość i szczególnie bliska polskiemu ruchowi rewolucyjnemu, z którym Wilhelm Pieck był tak blisko związany. „Czuję się — mówił towarzysz Pieck — związany z polską klasą robotniczą i jej partią szczególnie przez to, że mymi przyjaciółmi i towarzyszami w boju byli tacy wybitni rewolucjonści polscy, jak Julian Marchlewski i Róża Luksemburg”.

60 lat temu, 19-letni robotnik Wilhelm Pieck, wstąpił w szeregi Socjaldemokratycznej Partii Niemiec. Od pierwszej chwili był on w pełni uczniem i współtowarzyszem rewolucyjnej walki Franciska Mehringa, Róży Luksemburg, Karola Liebknechta i Klary Zetkin. U ich boku zwalczał w partii oportunistów, którzy pragnęli podporządkować burżuazji interesy klasy robotniczej.

W latach pierwszej wojny światowej towarzysz Pieck, wierny ideałom internacjonalizmu, walczył przeciwko wojnie imperialistycznej. W październiku 1918 roku towarzysz Pieck wraz z Liebknechtem organizuje masy robotnicze do walki przeciwko wilhelmowskiemu Niemcom, o Niemcy ludu pracującego. Zdrada przywódców socjaldemokracji sprawiła, że obszarnicy i kapitaliści opanowali cały aparat państwowy i rozbili siły rewolucji w Niemczech w pierwszych, decydujących miesiącach Republiki Weimarskiej.

30 grudnia 1918 roku lewica partii socjaldemokratycznej powołała do życia Komunistyczną Partię Niemiec. Towarzysz Pieck zostaje członkiem Komitetu Centralnego KPD.

Po śmierci Róży Luksemburg, Liebknechta i Mehringa, towarzysz Pieck jest jednym z tych wybitnych działaczy, którzy skupiają się wokół Ernsta Thaelmanna i wraz z nim kieruje partią. I im to przypadło w udziale dokonanie trudnego zadania prze-

zwyciężenia w partii resztek oportunistów, przekształcenia jej w partię leninowską, nierozdzielnie związaną z najszerszymi masami ludu pracującego, nieprzejednaną w walce z burżuazją oraz z jej agenturami w ruchu robotniczym.

W latach międzywojennych towarzysz Pieck był czynnym działaczem Międzynarodowej Komunistycznej. W swych wystąpieniach ostrzegał on przed katastrofą, jaką jest dla narodu niemieckiego i całego świata doświadczenie Hitlera do władzy. Zwalcza z całą namietnością nacjonalizm, zaszczepiany w masach przez faszystów, przeciwstawiając się zdecydowanie imperializmowi niemieckiemu, którego hasłem był „Drang nach Osten” i polityka eksterminacyjna wobec innych narodów, w tym i narodu polskiego.

Po dojściu Hitlera do władzy, kiedy to Ernest Thaelmann został uwięziony przez niemieckich faszystów, Komitet Centralny KPD poleca towarzyszowi Pieckowi udać się za granicę. Towarzysz Pieck spędza wiele lat w Związku Radzieckim, skąd kieruje walką. Czerpiąc z ogromnych doświadczeń KPRM, mobilizuje niemiecką klasę robotniczą do walki przeciwko faszystom i wojnie, wzywa do międzynarodowej solidarności proletariatu, w imię socjalizmu i pokoju.

Gdy Armia Radziecka rozbija hitlerizm, towarzysz Pieck wraca do Niemiec. Znowu staje na czele walki o likwidację rozbicia w ruchu robotniczym, o jedność klasy robotniczej. Albowiem „jedność organizacyjna ruchu robotniczego — mówił towarzysz Pieck — stanowi podstawę dla przeprowadzenia wielkiego zadania zniszczenia militarystyki i imperializmu oraz dla zabezpieczenia pokoju i zachowania narodowej jedności ludu niemieckiego”. Jednocześnie towarzysz Pieck walczy niezmłomie o stworzenie takiego państwa niemieckiego, które nigdy by już nie zagrażało pokojo-

wi i bezpieczeństwu narodów. Takimi Niemcami staje się stworzona w 1949 roku Niemiecka Republika Demokratyczna, której prezydentem zostaje towarzysz Wilhelm Pieck.

Powstanie pierwszego w dziejach demokratycznego, miłującego pokój państwa niemieckiego, kierowanego przez partię marksistowską - leninowską — Socjalistyczną Partię Jedności Niemiec (SED), stworzyło warunki dla dokonania wielkiego przełomu w stosunkach polsko-niemieckich. Przełom ten związany jest na wielki z imieniem towarzysza Piecka. Partia i władze państwowe, na czele których stoi towarzysz Pieck, stanowią i zdecydowanie uznają granicę na Odrze i Nysie za granicę pokoju. Niemiecka Republika Demokratyczna stała się kierowniczą siłą w walce o pokój, demokratyzację i zjednoczenie Niemcy, w walce przeciwko wszelkim próbom przekształcenia Niemiec w bazę agresji.

60 lat działalności towarzysza Wilhelma Piecka — to piękny wzór oddania wsiłki sił sprawie rewolucji, piękny wzór życia w służbie klasy robotniczej, w służbie narodu. W działalności swej opierał się na doświadczeniach dziesiątków lat walki

klasy robotniczej, na głębokiej znajomości nauki marksizmu-leninizmu. Cała jego działalność przepełniona jest internacjonalizmem.

Za kilka dni naród polski i naród niemiecki obchodzą 5 rocznicę podpisania Układu Zgorzeleckiego o ostatecznym wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie. Jest to rocznica, która wskazuje całemu narodowi niemieckiemu i całemu światu, jak z korzyścią dla obu narodów rozwijać się mogą doświadczenia przyjazne stosunki. „Przyjaźń niemiecko-polska — mówił towarzysz Pieck w czasie wizyty w Polsce w grudniu 1950 roku — służy utrzymaniu i umocnieniu pokoju. Granica na Odrze i Nysie stała się prawdziwą granicą pokoju, która łączy ze sobą nasze oba narody i przez to służy pokojowi w całej Europie”.

Naród polski zna dobrze towarzysza Piecka i darzy go gorącym uczuciem, widząc w nim wielkiego przywódcę nie mieckiej klasy robotniczej, niezłomnego rewolucjonistę i bojownika o przyjaźń między narodem polskim i niemieckim. W dniu 60-lecia działalności towarzysza Piecka w ruchu robotniczym, życzymy mu wielu lat dalszej pracy dla dobra międzynarodowego ruchu robotniczego, dla pogłębienia przyjaźni polsko-niemieckiej, dla socjalizmu i pokoju.



W CZASY W ZAKOPANEM
Na zdjęciu: Wczasy w Zakopanem w drodze na Czarny Staw k/Morskiego Oka. CAF — fot. Werner

Kierownik Mikosz zasłużył na miano nowatora produkcji

Załogi przemysłu naftowego w zrozumieniu potrzeb gospodarki narodowej, w walce o wykonanie planu wydobycia ropy naftowej i wykorzystanie wielu istniejących jeszcze rezerw, w pracy swej korzystają z nauk i doświadczeń naftowców radzieckich i przystosowują do swych warunków w praktyce ich przodujące metody pracy.

Jedną z nich jest metoda Kafarowa, pozwalająca na racjonalną eksploatację złóż naftowych.

Niemalże starania i pracy w opracowanie racjonalnych metod eksploatacji, włożył tow. Mikosz, kierownik jednej z kopalń Kopalnictwa Naftowego Północy, który przy ścisłej współpracy z załogą, poprzez analizę możliwości i wahań produkcyjnych wszystkich odwiertów, zastosował odpowiednie sposoby eksploatacji, zapobiegające spadkowi produkcji.

Aby przystąpić do racjonalnej eksploatacji złóż ropnych, przy pomocy geologów i doświadczonych robotników zaprowadził on dokumentację techniczną poszczególnych otworów.

W celu przeprowadzenia pomiarów złożowych, została po odpowiednim przeszkoleniu, zorganizowana grupa pomiarowa, którą wyposażono w nowoczesną aparaturę pomiarową.

Pod kierownictwem tow. Mikosza, grupa ta przeprowadziła pomiary parametrów ciśnienia złożowych, na wszystkich otworach produkcyjnych, co umożliwiło przejście na okresowe pompowanie.

Ustalono harmonogramy pompowania poszczególnych otworów, co wpłynęło na zwiększenie rzeczywistego skoku tłoka pompy, skrócenie czasu pompowania otworów produkcyjnych z 24 na 3 godziny. Przez wprowadzenie okresowego pompowania zmniejszono ilość obróbek otworów o 90 proc. zużycie pomp w głębinach o 80 proc. przedłożono żywność urzędników nadzoru eksploatacji

o 90 proc. oraz zmniejszono zużycie energii elektrycznej o 40 proc.

Otwory należące do danego kieratu, pompowane są obecnie od 1 do 3 godzin przez co zmniejszono poważnie zużycie energii elektrycznej. Następnie przeprowadzono rewizję wykładników gazowych i zastosowano zwięźki na odcinkach pomiarowych, o stopniowym zmniejszaniu średnic tych zwięźek, na poszczególnych otworach. W wyniku tego zmniejszono wykładniki gazowe średnio z 600 m sześć. na 200 m sześć. na 1 tonę ropy.

Dalszym krokiem w rozwoju wtórnych metod eksploatacji było powiększenie zasięgu OCZ przez wprowadzenie nowych otworów zasilających, przy czym zaprowadzono ścisłą dokumentację na otwory leżące w zasięgu OCZ, dokonując na nich szczegółowych analiz gazu.

Ponadto stoperdowano nie które odwierty, a na otworach produkujących ropę parafinową, zastosowano przepłukiwanie kwasem naftowym z ropą benzynową pod ciśnieniem, co dało dobre rezultaty. Na otworach produkujących duże ilości wody, zastosowano sita inż. Bani.

Mimo pozytywnych wyników praktycznego stosowania metody Kafarowa, jak to wynika z powyższego przykładu, na wielu jeszcze kopalniach kierownictwa i organizacje NOT odnoszą się z rezerwą do tego zagadnienia, co ogniwa związkowa nie umieją odpowiednio rozpropagować tych osiągnięć i przelać bierności i konserwatyzmu w stosunku do nowości technicznych, tak ze strony personelu inżyniersko-technicznego jak i dozorcy wielu ogniw produkcyjnych.

Metoda kierownika Mikosza winna znaleźć naśladowców na wszystkich kopalniach naftowych.

STANISŁAW WAIS
przewodniczący Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Górników w Krośnie

Po krytyce — bez zmian

W dniu 1 kwietnia br. zamieściliśmy w naszej gazecie artykuł pt. „Z początkiem kwietnia mamy naradę”. Autor poruszył w nim zło strony pracy Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Dębicy, wskazując równocześnie na to, że problem ten, typowy zresztą dla wszystkich zarządów rolnictwa w naszym województwie, jest jak najbardziej ważny i doradził już do ostatecznego załatwienia.

Artykuł omawiał aktualną sprawę „papierowej roboty” w kierowaniu rolnictwem, wskazywał, że te same metody pracy udzieliły się prezydium gromadzkich rad narodowych. Pokazano w artykule i skrytykowano zbyt częste narady, odprawy posiedzenia i sesje, na których dużo ale nie zawsze rzeczowo mówi się o sprawach rolnictwa. Była mowa i o tym, że ludzie z rolnictwa wykształceniem, których brak odczuwamy na każdym kroku siedzą za biurkiem nad pisaniami sprawozdań, ocen, informacji, zamiast pracować na wsi u chłopów.

Problem postawiony był jasno — dużo papierowej roboty, dużo gadania, a mało pracy z chłopstwem. Pisaliśmy wtedy — „Powiatowy Zarząd Rolnictwa w Dębicy zatrudnia ponad 30 ludzi — agronomów, zootechników. Ci ludzie mogą dużo pomóc chłopom. Pomagają będą wtedy jeśli będą pracować na wsi, rozmawiać i radzić chłopom, organizować prace komisji rolnych i uczestniczyć raz lub dwa razy w ciągu miesiąca w rzeczowych naradach”.

Po miesiącu Redakcja otrzymała wyjaśnienie, w którym m. in. PZR w Dębicy stwierdza: „Jeśli chodzi o sprawozdania, informacje i

oceny pisane na posiedzenia, narady i odprawy to Powiatowy Zarząd Rolnictwa nie może w tej sprawie stawić sprzeciwu, ponieważ polecenia musi wykonać. To, że aparat agrotechniczny traci wiele czasu na opracowanie informacji, ocen i referatów jest nadal sprawą aktualną, ale PZR nie może zakwestionować i ograniczyć tej papierkowej pracy ponieważ jej ze wszystkich stron wymagają”.

Sprawa wygląda więc jasno — krytyka była słuszna, ale papierkowej roboty nie można ograniczyć, bo „jej ze wszystkich stron wymagają”. Czy naprawdę nie można skończyć z niepotrzebnymi nikomu naradami, odprawami? Czy naprawdę inżynierowie-rolnicy muszą pisać referaty, robić statystyki i zestawienia?

TRZEBA ZAKWESTIONOWAĆ I OGRANICZYĆ

Kiedy znalazłem się parę dni temu w pokoju głównego agronoma PZR w Dębicy inż. Stefana Kuczka pomyślałem z żalem — jaka szkoda, że nie zabrałem z sobą aparatu fotograficznego. Fotografia naprawdę zilustrowałaby naczelną tezę poprzedniego artykułu. — Główny agronom zrzucił na mnie dosłownie stosem informacji, które przygotowywał na kolejne posiedzenie.

Przeglądałem stopy papierów. W ciągu niespełna trzech miesięcy zbiór powiększył się o dalszych 11 nienagannie opracowanych informacji, sprawozdań i referatów. Główny agronom ciągle

pisze, pisze... i jakże mizerne wygląda liczba trzech wyjazdów w teren wobec tych 11 referatów napisanych w ostatnim czasie. Od człowieka trudno wszystkiego wymagać — jeśli ktoś myśli pisać (tylko czy na pewno musi?) to nie może jednocześnie jeździć na wieś.

Uwaga zasadnicza — połowa tych ocen i referatów nikomu się nie przyda. Dla przykładu choćby takie jak: „ocena przygotowań do sianokosów”, „ocena dotychczasowego przebiegu sianokosów”, potem „wnioski z akcji sianokosów”, i tak „w kółko Wojtek”. Sytuacja w terenie prawie nie ulega zmianom, a w referatach owszem zmienia się co tydzień. Kto by się zresztą tym przejmował...?

Sprawy, które mogą tutaj do pewnego stopnia bawić, nasuwają wszelkie smutne refleksje. Od czasu kiedy partia tak mocno postawiła problem szybszego wzrostu produkcji rolniej, w niektórych instytucjach a szczególnie w takich jak PZR-y obserwujemy niebezpieczne zjawisko. Wygląda ono mniej więcej tak — jak najczęściej mówić o rolnictwie radzieckim, wyciągać wnioski, analizować sytuację.

Oczywiście PZR w Dębicy może zaprzeczyć, może dawać fakty, że ma osiągnięcia w pracy z chłopami, że zrobił to i tamto. To fakt, my dodamy nawet i to nie dla świętego spokoju, ale po prostu gwoli prawdzie, że PZR w Dębicy stosunkowo dobrze pracuje.

O cóż więc chodzi? O to, że rezultaty tej pracy są jesz-

cze niewspółmiernie małe w stosunku do możliwości. Choć o to, że papierkowa robota przeszkadza ludziom, odpowiedzialnym bezpośrednio za rozwój rolnictwa, w pracy.

Jesteśmy mocno przekonani, że godziny, ba nawet całe dni zmarnowane na niepotrzebne w wielu wypadkach narady opóźniają w konsekwencji wzrost produkcji rolnej. Jest jeden zasadniczy wniosek, którego realizacji w większej mierze musi domagać się właśnie PZR — trzeba zakwestionować i ograniczyć papierkową robotę. Szkoda na nią czasu. Przecież każdy chłop, każda spółdzielnia chętnie skorzysta przy pracy z pomocy agronoma. A cóż to da, jeśli np. tow. Kuczek — główny agronom pisze, a tow. Piątek — kierownik PZR wygłasza...? Nasz poprzedni artykuł krytykował nie tylko zły styl pracy PZR w Dębicy, była w nim mowa i o tym, że Wojewódzki Zarząd Rolnictwa w Rzeszowie pisze — owszem dużo, ale mało pomaga spółdzielniom produkcyjnym, nie przychodzi z pomocą samym PZR. Niestety w ciągu trzech miesięcy WZR nie ustosunkował się do krytyki, nie zajął stanowiska wobec postawionego problemu.

Zle się stało, że Komitet Powiatowy w Dębicy — kierownik polityczny swojego terenu również nie zabrał głosu w sprawach, które mają decydujący wpływ na realizację polityki partii w rolnictwie w powiecie dębińskim.

Praca naszych PZR, w ogóle problem kierowania rolnictwem powinien spotkać

się z głęboką oceną ludzi bezpośrednio odpowiedzialnych za realizację uchwał partii w rolnictwie. Milczenie jest tutaj co najmniej szkodliwe.

TO TEŻ PRZESZKADZA

Tow. Drzewiecki zastępca przewodniczącego Prezydium PRN w Dębicy jest równocześnie odpowiedzialnym za pracę PZR. Nie jest dobrze jeśli tow. Drzewiecki z rzadka zagląda do PZR, gorzej jeśli zamiast uczyć, pomagać, usiłuje pokrzykiwać. Takie postępowanie budzi duże zastrzeżenia i jest wręcz nieodpowiednie, bo zniechęca ludzi do pracy.

Ale sprawa odpowiedzialności za pracę Powiatowego Rolnictwa nie kończy się na tym. Tutaj chodzi o coś więcej, chodzi w ogóle o zagadnienie współpracy i opieki Prezydium nad PZR. Jeśli opieka ta ma nadal kształtować się w formie cotygodniowej informacji i referatów z pewnością korzyści nie przyniesie.

Powiatowemu Zarządowi Rolnictwa przeszkadza w pracy wiele innych spraw. Czy to, że starszy agronom tow. Kuczek piastuje nadmierną ilość funkcji pomaga w pracy? Na pewno nie. A w takiej samej sytuacji znajduje się agronom Pyliński i kierownik PZR tow. Piątek. Nikt nie powie, że towarzysze z PZR w Dębicy nie robią, ale z pewnością każdy zgodzi się z tym, że wykonują wiele niepotrzebnej roboty kosztem zaniedbywania właściwych obowiązków. A to już jest poważny błąd.

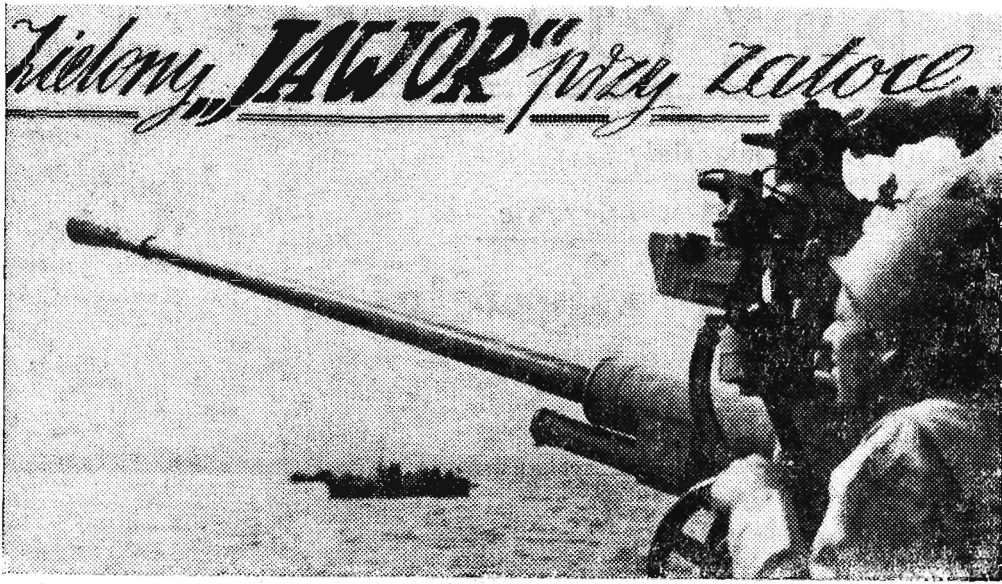
JAK PRACOWAĆ?

W tym roku zorganizowana będzie w Dębicy Powiatowa Wystawa Rolnicza. Już teraz głośno i często o tej wystawie mówią chłopcy w całym powiecie. Przychodzą nawet do PZR — proponują swój udział w wystawie. Widać, że mają ambicję pokazania swego dorobku. I jeśli w ciągu kilku tygodni ponad 100 chłopów zgłosiło chęć udziału w wystawie, to znaczy, że chłopcy mają zaufanie do służby rolniej. Rzecz w tym, aby zaufanie to rosło i pogłębiało się.

Aparat służby rolniej w pow. dębińskim nie jest zbyt wielki, ale to jeszcze nie powód, aby rezygnować z bezpośredniej pracy z chłopstwem. Trzeba koniecznie zerwać z tym wszystkim, co w pracy przeszkadza, co niepotrzebnie zabiera czas, a na pewno i pracę i jej rezultaty będą lepsze. Trzeba więc zwolnić techników od pisania sprawozdań i ocen, zmniejszyć ilość narad i konferencji. Domagać się, by agronomowie i zootechnicy pomagali chłopom i uczyli ich.

W podobnych warunkach pracują wszystkie inne PZR w naszym województwie. Słusznego rozwiązania tego problemu musi domagać się więc cała służba rolna. Wiemy, że ambicje naszych agronomów, zootechników są duże, rzecz jednak w tym, że ambitne plany trzeba realizować w konkretnej pracy. Służba rolna musi kategorięcznie żądać stworzenia dla siebie właściwych warunków pracy. Sprawa jest jasna — papierki stawiają przeszkody w pracy i trzeba walczyć o to, by ilość papierkowej roboty zmniejszyła do minimum.

J. FILIPOWICZ



104 zezwalał start. Betonowa wstęga tnie ląkę i topi w morzu, tak w każdym razie wygląda to ze szklanej budki kierownika lotów. Wtacza się nań srebrzysty „Mig” z zadartym ogonem, błyska odbiciami słońca na zgrabnych skrzydłach. Człowiek w mundurze oficera Marynarki Wojennej odkłada mikrofon i gwizd silnika w tej samej chwili przechodzi w doniosłe wycie. Myśliwiec przemyka obok, nabiera szybkości na drodze startowej, potem w ulamku sekundy wskakuje na błękitną płachtę nieba. To już zwinna, jasna plamka nad Bałtykiem. Jest daleki, nierealny, ale szumiący głośnik wyraźnie powtarza słowa pilota:

— „Jawor”, ja 104... „Jawor”, ja 104. Odchodzę na kurs 240, odbiór.

— 104, zrozumiałem. Głośnik buczy:

— Ja 314, proszę o zezwolenie na zapuszczenie silnika...

I zaraz drugi, daleki głos: — „Jawor”, ja 310... Ja 310, mam pułap dziesięć tysięcy... Zielony „Jawor” rozłożył się wprawdzie przy Zatoce, ale głośnik nie przemawia tu słowami baśni Puszkina. Skrzydłaci marynarze rozpoczęli swój „lotny dzień”.

Są młodzi. Dwadzieścia pięć, dwadzieścia sześć lat — ho, ho, to już „sędziwy” wiek dowódcy klucza czy też zgola eskadry. W granatowe sukno swych marynarskich franczy wpinają zielony znaczek ZMP. Byli „arzami, cieślami, traktorzystami — są oficerami lotnictwa morską lub noszą załuszczone kombinezony mechaników, najbliższych towarzyszy każdego pilota.

Myśliwce latają nad Bałtykiem w pełnym blasku dnia i w mroku bezkieszcycowych nocy, zwinne, maszyny — prawdziwe „oczko w głowie” mała Serwana. Mają być sprawne, gotowe do bojowego lotu w każdym warunkach, dlatego zajmują bodaj

pierwsze miejsce w myślach tych, którzy troszczą się o samolot przed startem i tych, którzy kierują go ku niebu. Kiedy jednak odrzutowce od poczywają po lotach, jak wielkie żuki z podkurczonymi skrzydłami, mechanik Serwan zrzuca kombinezon, piloci zdejmują hełmofony, a na ustach wszystkich pojawia się słowo „Festiwal”.

Serwan jest przewodniczącym ZMP. Gawędzi z kolegami o tym, co przeczytał w „Sztandarze” o programie Festiwalu. Uśmiecha się tajemniczo, gdy pyta: „Kto od nas pojedzie?” No, moi drodzy, za dużo chcieli byście wiedzieć. Jeszcze do sierpnia kawał czasu, zobaczymy... Chcecie pojechać do Warszawy?

Cóż za pytanie. Gdyby to tylko było możliwe, najchętniej skierowałibym „Migi” całej jednostki prosto na Plac Konstytucji. Wyobrażacie sobie, co to byłaby za sensacja, gdyby tak srebrne paki usiadły zniecka w sercu miasta Festiwalu? Naturalnie, wyskakują z nich zaraz opaleni chłopcy w mundurach morskich i powietrznych wilków zarazem, przodzą do tańca dziewczęta z Francji, Ekwadoru czy dajmy na to — Haiti. A rozmowa? Pilot „Migów” na pewno dogadają się już „na migi”...

Śmieją się. Odrzutowce nie są przecież helikopterami, a jednostka wysłała na Festiwal swego delegata. No, może dwóch, może trzech — nieśteży, nie wszyscy pojadą. Pewnie tylko, że delegat (delegaci?) będzie najlepszym z przodowników i o tę godność rywalizują piloci z pilotami, mechanicy z mechaniczami. O tym mówi się na zebraniach zetempowskich, gawędzi z przyjaciółmi w wolnych chwilach, pamięta w hangarach i podczas lotów.

Są żołnierzami. Strzegą Wybrzeża, pierwszym ich zadaniem jest więc zapewnić marynarzom niezawodność, broni — celność, sobie — honor asów pilotażu i mistrzów

wśród personelu obsługi. Do tego też zmierzają zobowiązania festiwalowe pododdziałów, a kiedy nadejdzie kolejny dzień lotów — taki, jak dzisiaj — wszystkie oczy kierują się ku niebu nad Bałtykiem. Przewodniczący ZMP Serwan, racjonalizator bosmanmat Mielniczuk, pilot Piłtuła z napięciem śledzą dalekie, srebrzyste kruszynki, wymykające się już spojreniu.

Oficer Węgrzynowski w milczeniu wsłuchuje się w trzaski, płynące z odbior-

Naród niemiecki nie chce hitlerowskich szkół

„Quick” — to zachodnio-niemiecki magazyn ilustrowany, zajmujący się sensacyjnymi wydarzeniami, ciekawostkami z Niemiec i ze świata, trochę modą i wypełniony przede wszystkim reklamami.

I z tego to właśnie pismo pochodziła dwa publikowane tu zdjęcia. Ogólny widok wielkiego gmachu w Sonthofen i fotografia rozpartych w jednej z sal tego gmachu hitlerowskich dostojników. W gmachu tym mieściła się dawniej szkoła hitlerowskich kadry partyjnych. Zdjęcie faszystow-

Herr Blank!



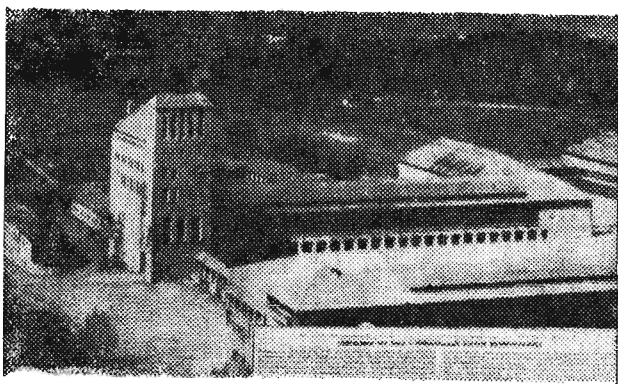
nika. Głośnik nie zdradza żadnego szczegółu o tym, co dzieje się teraz w powietrzu. Gdzieś wysoko nad morzem, pomiędzy strzypami obłoków pędzą ku sobie myśliwce, potem rozmiągają się, strzelają ku górze strumą „świeca”, uchodzą ostrymi wirażami i skrętami „be-zek”. Wyją tylko no wysoko-tych obrotach silniki, z rzadka zaterkotają fotokarabiny. Mniej niż sekundy, ulamki mgnięć oka stanowią o rezultacie każdego starcia i całej treningowej walki...

Wreszcie: — „Jawor”, ja 104... Ja 104, proszę o zezwolenie na lądowanie...

104 to Bernard Wójcik. Nadpływa nad drogę startową z łagodnym już gwizdem silnika, mija w przelocie budkę kierownika lotów i miękko osadza maszyny. Nad północnym horyzontem kładzie się w głęboki wiraż 310. To Leon Sysiak. Obydwie maszyny przywożą z sobą ukryte w kasetach taśmy filmowe, które powiedzą za kilka dziesiąt minut o wynikach.

Kto wie, może nawet ktoś z tych perforowanych taśm fotokarabiny zadecyduje już o uczestnictwie w Festiwalu?

Wybrzeże, w czerwcu 1955. TADEUSZ KUREK



skich dostojników zrobione zostało w 1941 r., w dniu otwarcia owej szkoły.

W tymże budynku minister Blank ma zamiar otworzyć obecnie szkołę dla oficerów przyszłego Wehrmachtu. Ale...

„Sie haben falschen Trit, Herr Blank” — ostrzeża w tytule swego reportażu „Quick” przed zorganizowaniem tu szkoły dla oficerów Wehrmachtu. Bo, jak stwierdza pismo, opinia publiczna w Niemczech zach-

«Zamrożony kapitał»

Któregoś pięknego, wczesno-wiosennego dnia... a więc okrągił biorąc kilka miesięcy temu w kole ZMP przy Prezydium PRN w Ustrzykach odbyło się wielkie zebranie.

...podejmujemy festiwalowe zobowiązania — zaczął przewodniczący. Było z tego powodu wiele krzyku, gadania, wzajemnej mobilizacji, chęci, zapalu, a także entuzjazmu. Że trudno wrazić w słowach... chociażby przebudować całe Ustrzyki wszerz i wzdłuż.

Dyskutowano też zawzięcie w czym ulokować ten olbrzymi kapitał niewykorzystanej energii, aż wreszcie ktoś podsunął... stadion, pomóż przy budowie miejscowego stadionu sportowego. Wniosek przynadł do serca wszystkim. Okłasnieto go też zgodnie, jednogłośnie — stowem przeszedł przez oklamacie. Nie targowano się nawet długo co do ilości godzin pracy przy stadionie — chociażby 200... co to dla nich. I zostało na dwustu.

...Oto przykład prawdziwej postawy — stwierdził na zakończenie przewodniczący. Niech inni biorą z nas przykład...

— To, może by tak wżawać, imiennie... wypowiedział ktoś. Koniecznie, orzekli zgodnie i wżwali do współzawodnictwa „bankowców”.

Płynęły dni, tygodnie, plynęły miesiące. Na miejscu owego zamierzonego stadionu na przód zazieleniła się trawa, a potem przeszła w bujne runo i rośnie nadal spokojnie, najspokojniej... nic jej na razie nie zraża. Zetempecy z Prezydium nie mają bowiem najmniejszego zamiaru zabrać się do wykonania czynu. Bo i po co? Zobowiązanie podjęli? Podjęli. Meldunek w Zarządzie Powiatowym jest? Jest. Cóż więc trzeba więcej...

Rzeczywiście wszystkim w porządku... tylko z tym „braniem przykładu” coś nie wyszło, bo większość młodzieży Ustrzyk realizuje jednak festiwalowy czyn.

Na podstawie koresp. RD oprac. hen.

Próby wytworzenia sztucznych pereł

(i) W Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła w Rzeszowie poczyniono próby wytworzenia sztucznych pereł z blyszczu srebrnych lusek rybich.

Uzyskane perełki posiadają piękny, srebrzysty połysk i do złudzenia imitują naturalne.

Fabryka biżuterii, która powstanie w najbliższych latach na terenie naszego kraju nastawiona będzie również m. in. na produkcję tych artystycznych imitacji.

Zwiedzili gospodarstwo w Suchodole

(r) W dniach 21 i 22 ubm. chłopci — miczurinowcy z powiatów podkarpackich odbyli wycieczkę do Technikum Rolniczego w Suchodole. Wzięło w niej udział 28 przodujących chłopów. Zwiedzili oni gospodarstwo szkolne w Suchodole.

Na liczne pytania zwiedzających odpowiedział udział kierownik gospodarstwa ob. Kopacz.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili poza tym Iwoniec — Zdrój gdzie byli obecni na sztuce Rostanda „Romantycy” w wykonaniu zespołu PTZRz.

Mierzył mierniczy — wymierzili mierniczemu

(r) Częstokroć zdarzają się jeszcze wypadki, że nieuczciwi chłopci starają się różny mi sposobami jak najwięcej od państwa wyciągnąć, a swoich obowiązków oczywiście nie wykonać. Jesteśmy świadkami wypadków, że bo gaci chłopci usiłują ukryć część swojej ziemi poprzez fałszywe pomiary, rozpisywanie gruntów itp. W tych oszustwach przychodzą im z pomocą różni kombinatory, którzy w zamian za „pomoc” pobierają odpowiednio wysokie honoraria.

Do takich właśnie należał ob. Bolesław Łaniewski, który w okresie od stycznia ub. roku pracował jako mierniczy w Prezydium PRN w Mielcu. W zamian za fałszywe pomiary gruntów pobierał dla siebie od chłopów odpowiednie sumy. Wystawiał zaś świadectwa o odpisanu gruntów uprawnionych od dotychczas ustalonych, tak samo pogwałcał postępować swoim pomocnikom i do czasu dobrze się wiodło planu mierniczemu. Co bogatsi chłopcy płacili mierniczemu „za dobre serce” po kilkaset złotych — oplatowało się, bo to i podatek i do stawy obowiązkowe mniejsze.

Tą właśnie drogą ob. Bolesław Łaniewski, powiatowy mierniczy, Prezydium PRN w Mielcu szybko dorobił się z chłopów kilkudziesięciu tysięcy złotych a... Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie 2 i pół lata więzienia.

Kombinatora Bolesława Łaniewskiego spotkała zasłażona kara.

Równie piękne, choć znacznie tańsze

Porównajcie, proszę, obie sztuki i powiedzcie, która z nich jest złota!

Dyrektor Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Rzeszowie inż. Barowicz położył na dłoń dwa identyczne pierścioni z czerwonymi oczkami jednokolorowego koloru o zupełnie takim samym połysku.

— Trudno rozróżnić, prawda? — A jednak jeden z nich zrobiony jest ze „złota rzeszowskiego”.

„Złoto rzeszowskie”. — Wzmianki o nim spotykamy w starych księgach miasta. Historię tego złota bliżej oświetla nam proces z roku 1714. Zaskarżono wówczas o różne oszustwa alchemika, który ukrył się w Rzeszowie.

Wiek XV jest właściwie granicą działalności „naukowej” alchemii i odtąd zaczyna się początek oszustw, które później dość poważną rolę odegrały w historii. Sama myśl wytworzenia złota nie miała zresztą nic nienaukowego, owszem, ostatnie osiągnięcia w dziedzinie poznawania budowy atomu, wskazują na to, że przemiana pierwiastków jest możliwa.

Nie znaczy to, że złoto rzeszowskie miało coś wspólnego z przemianą pierwiastków, przeciwnie należy przyjąć, że ten który wyrabiał to złoto, albo sam doszedł do odpowiedniego stopu albo też nabył tajemnicę jego wyrobu.

Jeżeli wyroby z tego materiału docierały pod Ural i Kaukaz, a jak chcą niektórzy nawet i do Aleksandrii to musiały one posiadać pewną wartość.

Złoto rzeszowskie sławy nie nabyło w krótkim czasie. Należy przypuszczać, że użyty się na nią co najmniej dwa lub trzy pokolenia, a biorąc pod uwagę datę procesu dojdziemy do początku XVII wieku.

W międzyczasie starano się podrobić złoto rzeszowskie. Świadczą o tym częste pożary w mieście, które wybuchły „z niewiadomych przyczyn”. W rzeczywistości robiono próbnę stopy, co przy nieumiejętnym obchodzeniu się z rozpalonym tygłem w budynkach drewnianych musiało w rezultacie doprowadzić do pożaru. Proces zaś wskazuje, że ostatni z posiadaczy tajemnicy zmarł zabie-

rając ją z sobą do grobu. Znalazł się jednak taki następca, który chcąc koniecznie dobrze zarab... wykorzystał ówczesnych złotników dostarczając im materiał kieszki i...stad proces o oszustwa. Przepuszczenie to staje się pewnikiem, z chwilą gdy weźmiemy pod uwagę, że po procesie...storia złota rzeszowskiego nagle się urywa.

W istocie tajemnica wyrobu tego metalu nie polega tylko na samym składzie stopu, gdyż jak próby wykazały główną rolę odgrywa tu właściwie obróbka termiczna. Liczne próby daty w rezultacie materiał, kolorem przypominający do złudzenia złoto, o świetnym nie czerniejącym połysku. Produkt ten posiada ciężar gątkowy o połowę mniejszy, nie działają na niego rozcieńczone kwasy solny i siarkowy, nie oksyduje. Nadaje się on znakomicie do wyrobu zastaw stołowych, biżuterii wszelkiego rodzaju galanterii, papierosnic, oprawy do okularów, teczki itp. Metal ten nie zawiera ani miligrama złota a cynk czy też cynk nie są jego podstawowy-

mi składnikami. Jak widać materiał ten nie jest złotem zastępczym lecz został on tylko jako podobny odwzorowany dla wyrobów bardzo taniej biżuterii, dotąd masowo importowanej do Polski.

W roku ubiegłym dyrektor Barowicz i jego współpracownicy poczynili próby wznawienia rzeszowskiej tradycji XVII-wiecznej. Doświadczenia daty pozytywne rezultaty. Obecnie w kasetce, schowanej w biurku dyrektora każdy ujrzyć może pierścionki „szczerozłote”, lśniące, ozdobione efektownymi kolorowymi oczkami. Skąd te oczka? Czyżby używano do ich wyrobu szlachetnych, drogich kamieni? — Nic podobnego! Surowiec znajduje się niedaleko, bo...na dnie Wistoka, lub górskich potoków w pow. leskim i ustrzyckim.

Są to nasze poczciwe czarne krzemienie i kawałki kwarcu, odpowiednio wyszlifowane. Niektóre z nich z powodzeniem imitują agaty. Obecnie pracuje się nad wywołaniem tęczy barw „kamieni”. Do wyrobu ich używa się szkła zwiętego lub ołowianego.

Inżynier — „alchemik” nie chowa zazdrośnie tajemnicy swoich odkryć. Przekonamy się o tym już w najbliższych miesiącach. — Zakład Doskonalenia Rzemiosła, Wydział Badań nad Surowcami Nowymi i Zastępczymi prowadzić będzie szkolenie w zakresie jubilerstwa i szlifierstwa kamieni.

Kurs ten przygotowuje fachowe kadry dla pracy w nowej fabryce złota rzeszowskiej, która powstanie w naszym województwie, prawdopodobnie w Tycynie. W przyszłym roku rozpoczniemy prace nad lokalizacją je dymego tego typu zakładu w Polsce.

Z chwilą uruchomienia wytwórni biżuterii najważniejszym zadaniem będzie zapewnienie produkcji dobrej artystycznej opieki. Plastycy starają się być, aby nasze rzeszowskie pierścionki, bransoletki, klamki, guziki odznaczały się najlepszym poziomem artystycznym.

W tym pięknym przemysł, wymagającym wielkiej staranności i precyzji znajdują zatrudnienie setki kobiet naszego województwa.

Sport - Sport - Sport - Sport

Czy nasi juniorzy mają szansę w meczu Kraków - Rzeszów?

Od 20 czerwca na zgrupowaniu szkoleniowym w Rzeszowie przebywają najlepsi juniorzy naszego województwa.

W przeciągu dwóch tygodni trwania obozu szkoleniowego juniorzy mieli się przygotować do spotkania z Krakowem w ramach rozgrywek o puchar „Przeglądu Sportowego”.

A oto co dowiedzieliśmy się od trenera z trenerów prowadzących tu szkolenie ob. Włodzimierza Maurera:

Na 3-tygodniowy obóz szkoleniowy przygotowawczy przed meczem z Krakowem powołanych zostało 20 juniorów. Nie można powiedzieć, aby wszyscy byli tymi najlepszymi juniorami, gdyż jak dotychczas sekcja p. n. WKKF nie prowadzi stałej ewidencji wszystkich juniorów a zwłaszcza tych wybijających się w mało znanych kołach czy LZS-ach. Ale o tym później.

W przeciągu tylko 2-tygodni trudno jest nauczyć juniorów wszystkiego. Ograniczyliśmy się do poprawienia kondycji młodych piłkarzy, gdyż z tą nie było u nich najgłębszej i wpojenia założeń taktycznych i podzielenia szerzej nasi juniorzy posiadają niezłą. Większość zawodników przebywających na obozie posiada słabe przygotowanie gimnastyczne. Nie trzeba dużo mówić, bo sam fakt, że niektórzy z nich nie widzieli w ogóle przyrządów gimnastycznych lub nie wiedzą w jakim celu służy piłkarzowi skakanka — świadczy bardzo źle o pracy trenerów z juniorami w terenie.

Pierwszą rzeczą, jaka zaobserwowaliśmy w spotkaniach sparingowych to brak szybkości i kondycji. Uwidoczniło się to zwłaszcza w spotkaniu ze Stalą Rzeszów (przeegrali ten mecz 0:6) oraz Resovia, z którą po ładnej i wyrównanej grze do przerwy (2:2) zeszli z boiska pokonani 2:5. I dlatego główny nacisk położyliśmy właśnie na wyrobienie juniorom w czasie obozu szybkości i startu oraz kondycji. Oprócz tego zaleciliśmy obozowiczom urozmaicane były wykładami z przepisów gry a zwłaszcza omawianiem gry faul, pracówkami oraz dyskusjami na temat gry naszego zespołu ze Stalą, Resovia i Gwardią oraz meczu reprezentacji Polski juniorów ze Stalą w Mielcu. Stalą w Rzeszowie oraz Polska B — Bułgaria B. Szeroko i analitycznie omówiliśmy te mecze podkreślając bledy i dobre zagrania (tych było mniej — a szkoda) poszczególnych zawodników.

W tej chwili obóz się kończy, a pozostało tylko rozegranie spotkania z Krakowem. Czy mamy jakieś szanse — trudno powiedzieć. Raczej nie. Z 20 juniorów przebywających na obozie rada trenerska skrytykowała następujący zespół, który ma reprezentować Rzeszów w meczu z Krakowem. A oto nasi wybranci:

BRAMKARZE: Połuczek (Stal Dębica) i Kania (Stal St. Wola) OBRONCY: Kwiatkowski (Stal St. Wola), Pelczar (Polonia Przemysł), Brodowicz (JKS) i Złamaniec (Stal Rzeszów)

POMOCNICZY: Maj (Stal St. Wola), Lichończak (JKS Jarosław) i Wojtowicz (Resovia). NAPIASTNICY: Mierzwa (Górniki Glińki), Gardziel (Polonia Przemysł), Czechowicz (Sparta Łańcut), Bester (JKS Jarosław), Szewc (Stal St. Wola) i Pawłowski (Resovia).

Czy to jest najlepsza reprezentacja? Czy stać nas na lepszy zespół? — Oczywiście, że nie jest to najlepsze zestawienie, bo

jak wiadomo mistrz województwa — rymanowski „Start” przygotowuje się osobiście do mistrzostw Polski a ponadto jak na wstępie zaznaczyliśmy nie wiemy czy wśród wielu młodych chłopców grających w piłkę nie ma lepszych juniorów od wyżej wymienionych. Jest to błąd sekcji p. n. WKKF, która nie ma należytego rozeznania w terenie a powołuje do reprezentacji tych juniorów, których „służbowi” trenerzy odsiadujący każde zebranie lub naradę wytypują. A trzeba wiedzieć, że nasi trenerzy starają się wpechać do kadry „włókno swoich wychowanków. Najlepszy dowód, że na obozie nie ma przedstawicieli młodych piłkarzy takich jak: Wióknarz i Górnik Krosno, Stal i Górnik Sanok, Sparta Jasio czy Przeworsk a nawet Kolejarza Przemysł, który przecież trzy lata temu zdobył mistrzostwo województwa i teraz również posiada dobrych juniorów.

Dlatego warto by się zwrócić do Krakowa, gdzie istnieją 3 ligi juniorów i każdy młody piłkarz ma swoją kartę z odnotowywanymi postępami. Wówczas sekcja nie ma trudności ze skompletowaniem naprawdę najlepszej reprezentacji. Ponadto specjaliści trenerzy wyszukują wśród drużyn podwózkowych tzw. „dzikich” utalentowanych piłkarzy i kierują ich do kół (gdzie sami chcą) pod opiekę trenerów. Tak np. Sator z Garbarni, którego oglądaliśmy w reprezentacji Polski juniorów w Rzeszowie jeszcze przed rokiem grał na krakowskich boiskach nie mając pojęcia o regularnym i właściwym treningu piłkarskim pod opieką kwalifikowanych instruktorów.

Nie trzeba nawet się rozwodzić nad sprawą słabego zainteresowania ze strony trenerów i sekcji p. n. naszymi młodymi piłkarzami, bo sam fakt zdobycia tytułu mistrza województwa przez Start Rymanów jest tego wymownym świadectwem. Jesteśmy zadowoleni z tego i szczerze gratulujemy młodym piłkarzom z Rymanowa, ale z drugiej strony smucimy się, że drużyny III-ligowe czy A-klasowe nie potrafią wyszkolić swoich juniorów i osiągnąć takich wyników jak Rymanów. Dla trenerów drużyn wyższych klas jest to prawdziwym polczkiem. Trzeba koniecznie zabrać się do pracy z juniorami i to nie tylko w ośrodkach, gdzie istnieją drużyny wyższych klas, ale we wszystkich kołach posiadających sekcje piłki nożnej nie wyłączając LZS-ów.

Powracając do meczu z Krakowem trzeba stwierdzić, że naszych juniorów czeka wielki egzamin. Szanse są minimalne, bo Kraków posiada dobrych piłkarzy ale nasi reprezentanci nie stoją całkowicie na straconej pozycji i niewątpliwie dołożą wszelkich starań, by godnie reprezentować barwy Rzeszowa w tym meczu.

Rozmowę przeprowadził kos.

Mały „termoergometr” oraz model linii wysokiego napięcia — urzeć możemy w gablotkach WODKO

Klub nauczycieli-racjonalizatorów, który powstał w roku ubiegłym przy Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Kadr Oświatowych może poszczycić się już znacznym dorobkiem. Świadczą o nim modele pomocy naukowych ustawione w oszklonych gablotkach.

Każdy model zaopatrzonej jest w karteczkę z dokładnym opisem działania przyrządu i z nazwiskiem i opisem wykonawcy.

Do najwybitniejszych członków klubu należy nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Ropczycach Stanisław Viscardi — racjonalizator i nowator w zakresie pomocy naukowych z fizyki. Jednym z ciekawszych, skonstruowanych przez niego modeli jest „termoergometr”, służący do pomiaru mecha-

nicznego równoważnika energii cieplnej. Przyrząd ten został zatwierdzony przez Instytut Pedagogiki do użytku w szkołach średnich i przyjęty do masowej produkcji przez Zarząd Przemysłu Szkolnego.

Viscardi sporządził również model linii przesyłowej wysokiego napięcia, służący do demonstrowania korzyści, wynikających z przesyłania energii elektrycznej na dalekie odległości pod wysokim napięciem. Rozprowadzono już do szkół województwa rzeszowskiego około 80 sztuk modeli tego typu.

W pracowni fizyko-technicznej w Ropczycach sporządzono również ciekawe pomoce naukowe, mające za zadanie zamianę energii cieplnej na kinetyczną.

Niektóre z przyrządów Viscardi, bardziej pomysłowe, wysyłane są do szkół całego kraju.

Inny z racjonalizatorów, to matematyk Józef Hawlicki — nauczyciel Liceum Pedagogicznego w Przemysłu. Jego liczydełka suwakowe i tabliczki mnożenia znajdują wielkie powodzenie wśród młodzieży szkolnej.

Hawlicki jest też autorem pracy pt. „Metodyka nauczania matematyki w klasie I i II szkoły podstawowej”.

W gablotkach WODKO znajdują się również preparaty biologiczne wykonane przez kierownika szkoły podstawowej w Stróżach, Antoniego Fyde. Znajdziemy tu wypchane ptaki, przekrój oka krowy w formalinie, suchy preparat pajaka krzyżaka, model komórki oraz wiele innych ciekawych eksponatów.

Wykonawcy modeli — członkowie klubu utrzymują ścisły kontakt z Wojewódzkim Ośrodkiem Doskonalenia Kadr Oświatowych. Specjaliści dzielą się wzajemnie swymi doświadczeniami, uczą się od kolegów nowych form pracy, a zdobyte wiadomości wykorzystują przy sporządzaniu pomocy naukowych.

(Ra)

Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości w Rzeszowie

Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości w roku bieżącym w Rzeszowie obchodzony będzie przez spółdzielców w dniu 2. VII. 1955 r. W dniu tym organy zające spółdzielcze podsumują swoje osiągnięcia i braki za rok ubiegły.

Również dnia 2. VII. br. w WDK przy ul. Okrzei o godz. 13 odbędzie się uroczysta akademii. Na program akademii złoży się: referat okolicznościowy, wręczenie dyplomów zasłużonym działaczom ruchu spółdzielczego z terenu woj. oraz część artystyczna w wykonaniu spółdzielczych zespołów amatorskich.

J. Witk koresp.

Plenum Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Rzeszowie plenum Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, na którym zostały nakreślone zadania na najbliższą przyszłość dla powiatowych komitetów i kół tego stronnictwa. Plenum zatwierdziło na stanowisko sekretarza Wojew. Komitetu posła Stanisława Gabryla.

F. S.

«Estrada młodości» w kinie Apollo



Dzisiaj na ekranie kina „Apollo” wyświetlany jest film pt. „Estrada młodości”. Film obrazuje dorobek artystyczny młodzieży całego świata z IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Pracownicy poszukiwani

TYNKARZY KWALIFIKOWANYCH do robót specjalistycznych jak: elewacje budynków w tynkach szlachetnych, półszlachetnych i zwykłych, zatrudni zaraz PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT ELEWACYJNYCH w BYTOMIU. Dla zamiejscowych zakwaterowanie na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje: Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych w Bytomiu ul. Dworska 6, lub bezpośrednio Odcinki Robót Elewacyjnych: w Bytomiu ul. Siemianowicka 35, w Rokitnicy ul. Ligonia (barak), w Stalinoogrodzie ul. Koszutki 2 (Osiedle Marchlewskiego), w Nowych Tychach (Osiedle), w Koźlu ul. Piastowska 35 oraz w Częstochowie Aleje Wolności 42. K-246

20 ROBOTNIKÓW lub ROBOTNIC ROLNYCH stałych i sezonowych przyjmie do prac polowych na dogodne warunki (mieszkanie, deputaty, stołówki i inne świadczenia) DYREKCJA ZESPOŁU PGR BOREK STRZELIŃSKI, pow. Strzelin, woj. Wrocław, st. kolejowa Boreczek — lub dojazd z Wrocławia autobusem. Reflektujemy wyłącznie na dobre sily. K-245

Na fundusz MDK

W dalszym ciągu napływają pieniądze na budowę MDK ze szkół woj. rzeszowskiego. Ostatnio wpłacili na ten cel szkoły podstawowe: w Bieżędzicy 20,70 zł, w Ledzynie koło Rymanowa 120 zł, w Srogowie Górnym 120 zł, w Hoczwi — 92 zł, w Sanoczku — 35 zł, w Szymbarku — 80 zł, Szkoła Wychowawcza w Mielcu — 90 zł, w Ławicy koło Chorzewowa — 26 zł, Liceum dla Wych. Przeszkoli w Stalowej Woli 775 zł, w Kamieniu 400 zł, w Zarzeczku koło Niska — 260 zł, nr 1 w Nisku — 160 zł, Zasadnicza Szkoła Hut.-Metal. w Stalowej Woli — 190 zł, w Kamieniu Prusnie — 120 zł, w Splach pow. Kolbuszowa — 90 zł.

Na budowę MDK wpłacili także: Zjedn. Bud. Miejsk. Baza Sprzętu w Rzeszowie — 1026,10 zł, Woj. Oddział Konsumów w Rzeszowie — 880 zł oraz szkoły podstawowe w Wyłowie koło Przecławia 54 zł, szk. im. Piramowicza nr 10 w Przemysłu 395 zł 50 gr, nr 4 TPD w Przemysłu 25 zł, w Fredropolu — 100 zł, w Kępnej — 25 zł. Organizacja Terenowa Nr 2 przy Komitecie Miejskim PZPR w Rzeszowie zadeklarowała 700 zł na MDK.

PKS

w pracy społecznej

W ramach prac społecznych pracownicy Ekspozytury Terenowej PKS w Rzeszowie pracowali przy uporządkowaniu placu przy ul. Pułaskiego.

W uporządkowaniu placu wzięły udział 32 osoby.

J. Kiejar koresp.



„CHWILECZKĘ, TYLKO SKOCZĘ DO P.K.O., TO ZARAZ ZAMÓWIAM TORT I CZARNĄ KAWĘ”

Zawiadomienia

ZARZĄD WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI INWALIDZKIEJ «DOZÓR MIENIA» W RZESZOWIE podaje do wiadomości, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. przewodniczący ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI przyjmuje w sprawach załatwiania skarg, wniosków i zażaleń ludności w biurze Zarządu Spółdzielni w Rzeszowie ul. Langiewicza Barak 2 w każdy poniedziałek od godz. 10—12. W wypadku przypadającego w tym dniu święta, przyjęcia odbywać się będą w dniu następnym. K-247

WOJEWÓDZKI ZARZĄD BUDOWLANYCH PRZEDSIĘBIORSTW POWIATOWYCH W RZESZOWIE podaje do wiadomości, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII 1950 r. dyrektor PRZEDSIĘBIORSTWA lub jego zastępca przyjmuje strony w sprawach rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności w każdy poniedziałek w godzinach od 10—14 w biurze Dyrekcji Plac Zwycięstwa (ul. Wąska) Nr 5. Jeżeli w poniedziałek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni. K-253

DYREKCJA ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW Oddział Okręgowy w Rzeszowie zawiadamia o przeniesieniu swoich biur z dotychczasowej siedziby przy ul. Bernardynskiej Nr 2 na nowy adres przy ul. SNADECKICH, BARAK Nr 2 nad Wisłokiem TELEFONY — centralka: 14-91 oraz 12-21. Wszystkich interesantów i korespondencję prosimy kierować na nowy adres. K-254

Ogłoszenia drobne

Zguby

KUCAB Kazimiera zgubiła legitymację szkolną Nr 527007 wydaną przez Dyrekcję Technikum Handlowego MHW w Rzeszowie. G-111

Różne

ELEKTRYCZNA maszynka do podnoszenia oczek b. dobrą okazjnie sprzedam. Stachyra — Łańcut, Plac Sobieskiego 6. G-110

Piątek

1

lipca

RZESZÓW Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 2 ul. Grunwaldzka 3 Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalingradu 29, tel. 09 Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 10

Kina APOLLO (ul. W. Hiberna): Estrada młodości — godz. 16, 18 i 20 PRZODOWNIK (Pstrowskiego): Opowieść o ziemi odrodzonej — godz. 17 i 19

WDK WDK (Okrzei) nieczynne ŁAŃCUT „Znicz” — Ojcowizna (uwaga: repertuar kin podajemy wg informacji CWF)

Muzea MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 — czynne od 10—13 MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od 10—15 MUZEUM W PRZEMYSŁU — czynne od 10—15

Teatr PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ nieczynny

Radio Program I — na fali 1322 m Program dnia 6.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00 5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Muzyka 5.48 Gimnastyka 6.15 Koncert 6.33 Kalen-

darz radiowy 6.45 Gimnastyka 7.15 Wesole piosenki i melodie 7.30 Błękitna sztafeta 8.05 Koncert poranny 8.45 Dziecięce tańce i piosenki Francji 9.00 Suity orkiestrowe 9.40 Dla przedszkoli i dzieciaków wiejskich 10.00 Operowa muzyka rosyjska 11.00 Koncert solistów 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy stołecznej 12.15 Muzyka rozrywkowa 12.30 Na swojską nutę 12.50 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 „Ze wspomnień samowara” odc. o pow. dla dzieci 16.05 Koncert ork. rozgł. łódzkiej 17.00 Słuchacze piszą 17.05 Utwory fortepianowe 17.20 Audycja aktualna 17.30 Spiewamy pieśni i piosenki 17.55 Muzyka rozrywkowa 18.20 Na młodzieżowej antenie 18.45 „Porady” fragmenty J. Kornackiego 19.00 Koncert laureatów międzynarodowego konkursu skrzypcowego im. królowej Elzbiety Belgijskiej w Byelskiej 20.25 Audycja dla wsi 20.35 „Zabusia” kom. Gabrieli Zapolskiej 22.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna Program II — na fali 367 m Program dnia 5.30 13.05 Wiadomości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.50 Od godziny 5.37 — 7.45 transmisja pr. I — 13.10 Muzyka rozrywkowa 14.10 „Misza znad Kamy” opow. M. Bogdanowa 14.30 Popularna muzyka symfoniczna 14.55 Koncert studentów PWSM 15.25 Muzyka 16.00 Słuchacze piszą 16.25 Audycja dla wsi 16.35 Muzyka dla wszystkich 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Na sportowej fali 18.20 Koncert chóru 18.40 Utwory wiołonczelowe 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Reportaż literacki 19.40 Kompozytor tygodnia Józef Verdi 20.25 Audycja aktualna 20.40 Z melodii i piosenek przez świat 21.50 Kronika sportowa 22.00 Koncert symfoniczny 22.30 Felieton 22.40 Koncert d. c. 23.15 Muzyka taneczna.

Wielkie zadania

KORRESPONDENCJA WLASNA AGENCJI ROBOTNICZEJ Z HELSINEK

W dniu wczorajszym o g. 14.10 po odczycaniu tekstu apelu przyjętego przez Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju wszyscy obecni na sali delegacji wzięli się pod rękę, zaczęli klaskać, a cała Miessuhall rozbrzmiewała różnymi okrzykami na cześć pokoju.

W chwili podawania nam tych słów w wielkiej sali Messuhall jest już pusto. Część uczestników Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju znajduje się w drodze do swych krajów. Biura linii lotniczych są obłożone. Wszyscy uczestnicy zgromadzenia chcieliby bowiem jak najszybciej powrócić do swych krajów, by tam dzielić się wrażeniami z obrad zgromadzenia, by przez każde do wszystkiego, co się tu dokonało.

A dokonali się rzeczy wielkie. Gdy w czasie ostatniego posiedzenia, które rozpoczęło się o godz. 12.35 czasu tutejszego, gubernator prowincji Uusimam, Vaino Meltti mówił, że w pamięci narodu fińskiego zgromadzenie pozostało nie zawsze dużym wydarzeniem naszej epoki, to zapewne każdy z obecnych na sali dopowiadał sobie, że nie tylko w pamięci narodu fińskiego, ale i w pamięci wszystkich narodów.

Można powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że zgromadzenie spełniło pokładane w nim nadzieje, że spełniło zadania, jakie postawiła mu Światowa Rada Pokoju.

Już w poprzednich korespondencjach z Helsinek wymieniałem nazwiska ludzi, których po raz pierwszy ujrzelismy wśród nas, wymieniałem nazwy organizacji, które po raz pierwszy przysłały swoich obserwatorów. Inicjatorom zgromadzenia chodziło o to, by w Helsinkach doszło do zasadniczej wymiany poglądów pomiędzy ludźmi różnych zapastrywań, ale rzeczywicie pragnącymi pokoju, rzeczywicie pragnącymi odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Cel ten został w pełni osiągnięty. Zarówno na komisjach jak i na posiedzeniach plenarnych mogli zabierać głos wszyscy uczestnicy zgromadzenia bez względu na to, w jakim charakterze przybyli do Helsinek.

Każdemu, kto śledził przebieg obrad zgromadzenia, na rzuca się bezspornie wniosek: jesteśmy świadkami wciąż rosnącego autorytetu narodów azjatyckich, autorytetu państw azjatyckich. Warto przy tym podkreślić, że w skład większości delegacji krajów Azji wchodziły działacze, mający bardzo duże wpływy w tych krajach, stojący blisko sfer rządowych. Dotyczy to np. delegacji Indii czy też Indonezji.

Jednym z czynników, który przyczynia się do wzrostu autorytetu krajów azjatyckich, do tego, że wystąpienia przedstawicieli Chin, Indii, Indonezji, Japonii były tu w Helsinkach zawsze wysłuchiwane z największym zainteresowaniem, jest fakt stosowania w praktyce zasady pokojowego współistnienia w stosunkach pomiędzy Chinami a Indiami, że zasady pokojowego współistnienia zawarte zostały w deklaracji ogłoszonej na konferencji banduńskiej 29 krajów Azji i Afryki. Wielu mówców bardzo dobitnie akcentowało ten fakt. Jest on również mocno podkreślony w apelu wystosowanym z Helsinek, który został entuzjastycznie przyjęty w czasie końcowego plenarnego posiedzenia.

Należy podkreślić, że zarówno w dyskusji jak i w dokumentach uchwalonych przez zgromadzenie bardzo mocne odbicie znalazło przekonanie uczestników zgromadzenia, iż sprawa pokoju w świecie jest niepodzielna. I zadaniem światowego ruchu w obronie pokoju jest walka o doprowadzenie do złagodzenia napięcia zarówno w Azji jak i w Europie.

Rzecz zrozumiała: że i problem rozbrojenia oraz zakazu broni masowej zagłady i problem niemiecki były tu w Helsinkach przedmiotem bardzo wielu wystąpień. Byliśmy świadkami rozmaitego ujmowania zagadnienia niemieckiego, ale wszyscy — zarówno delegaci jak i obserwatorzy — jednomyślnie stwierdzili, że polityka remilitaryzacji Niemiec zachodnich godzi w sprawę utrzymania pokoju, nie daje się pogodzić z odprężeniem w sytuacji międzynarodowej. Wszyscy byli też zgodni co do tego, że utworzenie zjednoczonych Niemiec, nie należących do żadnego bloku wojakowskiego, Niemiec, w których nie byłoby miejsca dla odrodzenia militarystyki niemieckiej, winno być jednym z podstawowych celów.

Wszyscy byli też zgodni co do tego, że jednym z najważniejszych nakazów chwili jest rozbrojenie, jest zakaz broni masowej zagłady. Apeli stwierdza, że w wyniku zbliżenia stanowisk mocarstw do rozumienia w tej sprawie jest kwestią dobrej woli. A porozumienie w sprawie rozbrojenia, byłoby jakże ważnym etapem na drodze do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, do zlikwidowania podziemia światła na bloki, które — jak to stwierdził przewodniczący komisji bezpieczeństwa, Madaule — zagrożą pokojowi, zagrażą suwerenności narodów i jest sprzeczne z założeniami Kartę Narodów Zjednoczonych.

Zgromadzenie obradowało zaledwie na parę tygodni przed genewskim spotkaniem szefów rządów czterech mocarstw. Fakt ten — siłą rzeczy znalazł bardzo szerokie odbicie w Helsinkach. Znalazł je w apelu podkreślającym nadzieje, jakie opinia publiczna wiąże ze spotkaniem genewskim.

Ale jednocześnie apel, który popłynął na cały świat z Helsinek stwierdza, że istnieje już siła, która pragnie kontynuowania „zimnej wojny“ i nie szczędzą wysiłków, by utrudnić zbliżenie pomiędzy czterema mocarstwami. Ten moment był wielokrotnie tu akcentowany przez przedstawicieli różnych krajów.

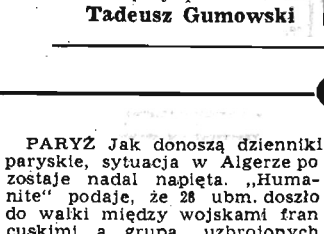
Został on również podkreślony, przez tow. Dłuskiego w bardzo gorąco tu przyjętym, przemówieniu, w którym przedstawił on stanowisko narodu polskiego wobec zbliżającej się konferencji czterech, stanowisko nasze w sprawie niemieckiej oraz w sprawie bezpieczeństwa zbrojowego w Europie.

Wielkie są osiągnięcia światowego ruchu w obronie pokoju, ale też i wielkie stoją przed nim zadania. Chodzi o to, by zjednoczyć wysiłki wszystkich sił w świecie, które rzeczywicie pragną pokoju, które pragną odprężenia w sytuacji międzynarodowej, które pragną, by pokojowe współistnienie i pokojowa współpraca stały się jedyną podstawą w stosunkach między państwami.

Tadeusz Gumowski

Przeobrażenie przyrody na Węgrzech

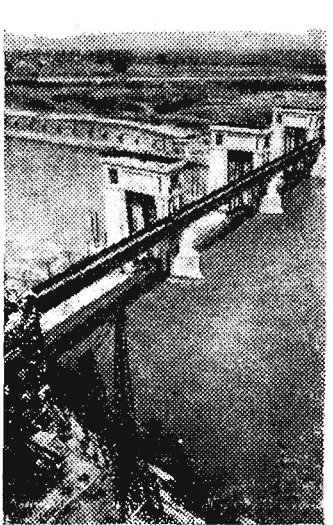
Potężne prace wodno-inżynierskie na rzece Cisa i budowa Głównego Kanału Wschodniego przyczynia się do przeobrażenia przyrody na Węgrzech. W okolicy Cisa przeprowadza się obecnie prace nawadniające, zakłada stawy rybne i pola ryżowe, buduje zbiorniki wodne. W budowie jest również elektrownia wodna, która już na jesieni br. da energię elektryczną.



Na zdjęciu: Fragment budowy elektrowni wodnej. Fot — CAF

Przeobrażenie przyrody na Węgrzech

Potężne prace wodno-inżynierskie na rzece Cisa i budowa Głównego Kanału Wschodniego przyczynia się do przeobrażenia przyrody na Węgrzech. W okolicy Cisa przeprowadza się obecnie prace nawadniające, zakłada stawy rybne i pola ryżowe, buduje zbiorniki wodne. W budowie jest również elektrownia wodna, która już na jesieni br. da energię elektryczną.



Na zdjęciu: Fragment budowy elektrowni wodnej. Fot — CAF

Narada deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR w sprawie utworzenia narodowej grupy parlamentarnej ZSRR i jej przystąpienia do unii międzyparlamentarnej

MOSKWA (PAP). 29 ubm. odbyła się na Kremlu pod przewodnictwem deputowanego M. A. Jasnowa narada przebywających w Moskwie deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR. W naradzie wzięło udział 133 deputowanych.

Na naradzie rozpatrzone sprawę utworzenia narodowej grupy parlamentarnej ZSRR i jej przystąpienia do unii międzyparlamentarnej. Uczestnicy narady zapoznali się ze statutem unii międzyparlamentarnej, który stwierdza, że celem unii jest zacieśnianie osobistego kontaktu między członkami wszystkich parlamentów oraz zjednoczenie ich dla wspólnej akcji w dziele utrwalenia współpracy między państwami i pokojowych stosunków między narodami. Obecni na naradzie deputowani postanowili przystąpić do unii międzyparlamentarnej oraz utworzyć narodową grupę parlamentarną ZSRR.

Narada uchwaliła apel do wszystkich deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR, w którym proponuje, by przystąpili do grupy parlamentarnej ZSRR. Apeli stwierdza, że udział grupy parlamentarnej ZSRR w unii międzyparlamentarnej wpływa z ducha deklaracji Rady Najwyższej ZSRR, uchwalonej 9 lutego 1955 r. i sprzyjać będzie nawiązaniu bezpośrednich kontaktów między deputowanymi do Rady Najwyższej ZSRR a członkami parlamentów innych krajów.

Na naradzie deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR powzięto uchwałę w sprawie utworzenia grupy parlamentarnej ZSRR w unii międzyparlamentarnej oraz wybrano tymczasowe biuro grupy. Na przewodniczącego tymczasowego biura grupy parlamentarnej ZSRR został powołany D. T. Szepliow, na zastępców przewodniczącego deputowani O. W. Kuusinen oraz M. A. Jasnowa, na przedstawicieli do rady unii międzyparlamentarnej wybrano deputowanych N. A. Michajłowa oraz J. I. Paleckisa.

Tymczasowe biuro grupy zobowiązano do powiadomienia unii międzyparlamentarnej o utworzeniu narodowej grupy parlamentarnej ZSRR i jej przystąpieniu do unii międzyparlamentarnej.

Wielki wiec kobiet Hanoi

MOSKWA (PAP). Jak donoszą z Hanoi, odbył się tam wiec kobiet, poświęcony zblżającemu się Światowemu Kongresowi Matek.

Uczestniczki wiecu uchwaliły tekst listu z pozdrowieniami, który zostanie wysłany do kongresu. Pismo to głosi m. in.:

Kobiety wietnamskie przekonane są, że wola kobiet całego świata przekształci się w siłę, która przyniesie szczęście matkom i dzieciom oraz nie pozwoli imperialistom rozpętać nową wojnę. W imię szczęścia naszych dzieci zdecydowanie bronie będziemy sprawy pokoju!

Agent i prowokator Alfred Jaroszewicz skazany na 12 lat więzienia

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mi, że wolność zawdzięczam interwencji Jaroszewicza... i dalej... Jaroszewicz, znany mi jest jako działacz antykomunistyczny, zawsze występujący i działający przeciwko ruchom lewicowym... Kolejny świadek — to współpracownik Jaroszewicza z referatu ochrony przemysłu zbrojeniowego SRI — Adam Dobrowolski. Opisuje on działalność oskarżonego w SRI. Stwierdza, iż Jaroszewicz uważany był przez swych zwierzchników za dobrego fachowca.

Wiele światła na działalność agentów „dwójki“ w okresie po wyzwoleniu rzuciły zeznania świadka Tadeusza Kochanowicza. Zeznał on, iż po swym powrocie z Anglii w roku 1945 skontaktował się z Lechowiczem, którego znał jeszcze sprzed wojny, a o którym wiedział, że wyszedł już z konspiracji i dostał się do aparatu państwowego. Na pierwszym spotkaniu z Lechowiczem zrelacjonował mu swe wrażenia z Anglii. „Od tej pory — stwierdza świadek — konfaktowałem się z Lechowiczem dosyć często, omawiając z nim różne tematy. M. in. omawiana była sprawa form przeciwdziałania no wemu ustrojowi“. Jako jedyną drogę tej działalności świadek wskazywał konieczność opanowania aparatu państwowego przez odpowiednie dni ludzi, co miało w konsekwencji zapobiec dalszym reformom. Ci odpowiedni ludzie — jak stwierdził świadek — mieli to być ludzie z podziemia.

Wielki wiec kobiet Hanoi

MOSKWA (PAP). Jak donoszą z Hanoi, odbył się tam wiec kobiet, poświęcony zblżającemu się Światowemu Kongresowi Matek.

Uczestniczki wiecu uchwaliły tekst listu z pozdrowieniami, który zostanie wysłany do kongresu. Pismo to głosi m. in.:

Kobiety wietnamskie przekonane są, że wola kobiet całego świata przekształci się w siłę, która przyniesie szczęście matkom i dzieciom oraz nie pozwoli imperialistom rozpętać nową wojnę. W imię szczęścia naszych dzieci zdecydowanie bronie będziemy sprawy pokoju!

Agent i prowokator Alfred Jaroszewicz skazany na 12 lat więzienia

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mi, że wolność zawdzięczam interwencji Jaroszewicza... i dalej... Jaroszewicz, znany mi jest jako działacz antykomunistyczny, zawsze występujący i działający przeciwko ruchom lewicowym... Kolejny świadek — to współpracownik Jaroszewicza z referatu ochrony przemysłu zbrojeniowego SRI — Adam Dobrowolski. Opisuje on działalność oskarżonego w SRI. Stwierdza, iż Jaroszewicz uważany był przez swych zwierzchników za dobrego fachowca.

Wiele światła na działalność agentów „dwójki“ w okresie po wyzwoleniu rzuciły zeznania świadka Tadeusza Kochanowicza. Zeznał on, iż po swym powrocie z Anglii w roku 1945 skontaktował się z Lechowiczem, którego znał jeszcze sprzed wojny, a o którym wiedział, że wyszedł już z konspiracji i dostał się do aparatu państwowego. Na pierwszym spotkaniu z Lechowiczem zrelacjonował mu swe wrażenia z Anglii. „Od tej pory — stwierdza świadek — konfaktowałem się z Lechowiczem dosyć często, omawiając z nim różne tematy. M. in. omawiana była sprawa form przeciwdziałania no wemu ustrojowi“. Jako jedyną drogę tej działalności świadek wskazywał konieczność opanowania aparatu państwowego przez odpowiednie dni ludzi, co miało w konsekwencji zapobiec dalszym reformom. Ci odpowiedni ludzie — jak stwierdził świadek — mieli to być ludzie z podziemia.

W związku z tym — jak zeznał Nienałowski — uczestnicy tego zebrania tj. Jaroszewicz, Lechowicz, Bu-

czyński i świadek — stworzyli zakonspirowaną komórkę wywiadu antykomunistycznego o długofalowej działalności.

W dalszym ciągu procesu Alfreda Jaroszewicza sąd za kończył przesłuchiwanie świadków, po czym nastąpiły przemówienia stron.

Po zamknięciu przewodu sąd udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu.

Oskarżyciel publiczny prokurator M. Majster szeroko omówił wieloletnią działalność Jaroszewicza na szkodę narodu polskiego w różnych ogniwach II oddziału, a następnie w latach okupacji i po wyzwoleniu — podkreślając, że oskarżony brał czynny udział w prześladowaniu działaczy i członków ruchu komunistycznego i postępowego.

Podając poszczególne czyny oskarżonego kwalifikacji prawnej oskarżyciel publiczny wniósł o wymierzenie Jaroszewiczowi kary 15 lat więzienia.

Z kolei zabrał głos obrońca oskarżonego — adwokat Rozenblit.

Oskarżony Jaroszewicz w udzielonym mu przez sąd „ostatnim słowie“ oświadczył, iż poczuwa się do winy i odpowiedzialności za wieloletnią pracę w sam. ref. inf., a tym samym — za przyczynienie się do faszyzacji kraju i do klęski wrześniowej. Poczuwa się też do odpowiedzialności za przyczynienie się do dywersji politycznej poprzez przystąpienie do GL i objęcie po wyzwoleniu stanowiska wiceministra. Oskarżony prosił o sprawiedliwy wymiar kary.

30 czerwca br. Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy ogłosił wyrok, skazujący Alfreda Jaroszewicza na karę 12 lat więzienia.

Agent i prowokator Alfred Jaroszewicz skazany na 12 lat więzienia

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mi, że wolność zawdzięczam interwencji Jaroszewicza... i dalej... Jaroszewicz, znany mi jest jako działacz antykomunistyczny, zawsze występujący i działający przeciwko ruchom lewicowym... Kolejny świadek — to współpracownik Jaroszewicza z referatu ochrony przemysłu zbrojeniowego SRI — Adam Dobrowolski. Opisuje on działalność oskarżonego w SRI. Stwierdza, iż Jaroszewicz uważany był przez swych zwierzchników za dobrego fachowca.

Wiele światła na działalność agentów „dwójki“ w okresie po wyzwoleniu rzuciły zeznania świadka Tadeusza Kochanowicza. Zeznał on, iż po swym powrocie z Anglii w roku 1945 skontaktował się z Lechowiczem, którego znał jeszcze sprzed wojny, a o którym wiedział, że wyszedł już z konspiracji i dostał się do aparatu państwowego. Na pierwszym spotkaniu z Lechowiczem zrelacjonował mu swe wrażenia z Anglii. „Od tej pory — stwierdza świadek — konfaktowałem się z Lechowiczem dosyć często, omawiając z nim różne tematy. M. in. omawiana była sprawa form przeciwdziałania no wemu ustrojowi“. Jako jedyną drogę tej działalności świadek wskazywał konieczność opanowania aparatu państwowego przez odpowiednie dni ludzi, co miało w konsekwencji zapobiec dalszym reformom. Ci odpowiedni ludzie — jak stwierdził świadek — mieli to być ludzie z podziemia.

W związku z tym — jak zeznał Nienałowski — uczestnicy tego zebrania tj. Jaroszewicz, Lechowicz, Bu-

czyński i świadek — stworzyli zakonspirowaną komórkę wywiadu antykomunistycznego o długofalowej działalności.

W dalszym ciągu procesu Alfreda Jaroszewicza sąd za kończył przesłuchiwanie świadków, po czym nastąpiły przemówienia stron.

Po zamknięciu przewodu sąd udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu.

Oskarżyciel publiczny prokurator M. Majster szeroko omówił wieloletnią działalność Jaroszewicza na szkodę narodu polskiego w różnych ogniwach II oddziału, a następnie w latach okupacji i po wyzwoleniu — podkreślając, że oskarżony brał czynny udział w prześladowaniu działaczy i członków ruchu komunistycznego i postępowego.

Podając poszczególne czyny oskarżonego kwalifikacji prawnej oskarżyciel publiczny wniósł o wymierzenie Jaroszewiczowi kary 15 lat więzienia.

Z kolei zabrał głos obrońca oskarżonego — adwokat Rozenblit.

Oskarżony Jaroszewicz w udzielonym mu przez sąd „ostatnim słowie“ oświadczył, iż poczuwa się do winy i odpowiedzialności za wieloletnią pracę w sam. ref. inf., a tym samym — za przyczynienie się do faszyzacji kraju i do klęski wrześniowej. Poczuwa się też do odpowiedzialności za przyczynienie się do dywersji politycznej poprzez przystąpienie do GL i objęcie po wyzwoleniu stanowiska wiceministra. Oskarżony prosił o sprawiedliwy wymiar kary.

30 czerwca br. Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy ogłosił wyrok, skazujący Alfreda Jaroszewicza na karę 12 lat więzienia.

Agent i prowokator Alfred Jaroszewicz skazany na 12 lat więzienia

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mi, że wolność zawdzięczam interwencji Jaroszewicza... i dalej... Jaroszewicz, znany mi jest jako działacz antykomunistyczny, zawsze występujący i działający przeciwko ruchom lewicowym... Kolejny świadek — to współpracownik Jaroszewicza z referatu ochrony przemysłu zbrojeniowego SRI — Adam Dobrowolski. Opisuje on działalność oskarżonego w SRI. Stwierdza, iż Jaroszewicz uważany był przez swych zwierzchników za dobrego fachowca.

Wiele światła na działalność agentów „dwójki“ w okresie po wyzwoleniu rzuciły zeznania świadka Tadeusza Kochanowicza. Zeznał on, iż po swym powrocie z Anglii w roku 1945 skontaktował się z Lechowiczem, którego znał jeszcze sprzed wojny, a o którym wiedział, że wyszedł już z konspiracji i dostał się do aparatu państwowego. Na pierwszym spotkaniu z Lechowiczem zrelacjonował mu swe wrażenia z Anglii. „Od tej pory — stwierdza świadek — konfaktowałem się z Lechowiczem dosyć często, omawiając z nim różne tematy. M. in. omawiana była sprawa form przeciwdziałania no wemu ustrojowi“. Jako jedyną drogę tej działalności świadek wskazywał konieczność opanowania aparatu państwowego przez odpowiednie dni ludzi, co miało w konsekwencji zapobiec dalszym reformom. Ci odpowiedni ludzie — jak stwierdził świadek — mieli to być ludzie z podziemia.

W związku z tym — jak zeznał Nienałowski — uczestnicy tego zebrania tj. Jaroszewicz, Lechowicz, Bu-

czyński i świadek — stworzyli zakonspirowaną komórkę wywiadu antykomunistycznego o długofalowej działalności.

W dalszym ciągu procesu Alfreda Jaroszewicza sąd za kończył przesłuchiwanie świadków, po czym nastąpiły przemówienia stron.

Po zamknięciu przewodu sąd udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu.

Oskarżyciel publiczny prokurator M. Majster szeroko omówił wieloletnią działalność Jaroszewicza na szkodę narodu polskiego w różnych ogniwach II oddziału, a następnie w latach okupacji i po wyzwoleniu — podkreślając, że oskarżony brał czynny udział w prześladowaniu działaczy i członków ruchu komunistycznego i postępowego.

Podając poszczególne czyny oskarżonego kwalifikacji prawnej oskarżyciel publiczny wniósł o wymierzenie Jaroszewiczowi kary 15 lat więzienia.

Z kolei zabrał głos obrońca oskarżonego — adwokat Rozenblit.

Oskarżony Jaroszewicz w udzielonym mu przez sąd „ostatnim słowie“ oświadczył, iż poczuwa się do winy i odpowiedzialności za wieloletnią pracę w sam. ref. inf., a tym samym — za przyczynienie się do faszyzacji kraju i do klęski wrześniowej. Poczuwa się też do odpowiedzialności za przyczynienie się do dywersji politycznej poprzez przystąpienie do GL i objęcie po wyzwoleniu stanowiska wiceministra. Oskarżony prosił o sprawiedliwy wymiar kary.

30 czerwca br. Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy ogłosił wyrok, skazujący Alfreda Jaroszewicza na karę 12 lat więzienia.

Agent i prowokator Alfred Jaroszewicz skazany na 12 lat więzienia

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mi, że wolność zawdzięczam interwencji Jaroszewicza... i dalej... Jaroszewicz, znany mi jest jako działacz antykomunistyczny, zawsze występujący i działający przeciwko ruchom lewicowym... Kolejny świadek — to współpracownik Jaroszewicza z referatu ochrony przemysłu zbrojeniowego SRI — Adam Dobrowolski. Opisuje on działalność oskarżonego w SRI. Stwierdza, iż Jaroszewicz uważany był przez swych zwierzchników za dobrego fachowca.

Wiele światła na działalność agentów „dwójki“ w okresie po wyzwoleniu rzuciły zeznania świadka Tadeusza Kochanowicza. Zeznał on, iż po swym powrocie z Anglii w roku 1945 skontaktował się z Lechowiczem, którego znał jeszcze sprzed wojny, a o którym wiedział, że wyszedł już z konspiracji i dostał się do aparatu państwowego. Na pierwszym spotkaniu z Lechowiczem zrelacjonował mu swe wrażenia z Anglii. „Od tej pory — stwierdza świadek — konfaktowałem się z Lechowiczem dosyć często, omawiając z nim różne tematy. M. in. omawiana była sprawa form przeciwdziałania no wemu ustrojowi“. Jako jedyną drogę tej działalności świadek wskazywał konieczność opanowania aparatu państwowego przez odpowiednie dni ludzi, co miało w konsekwencji zapobiec dalszym reformom. Ci odpowiedni ludzie — jak stwierdził świadek — mieli to być ludzie z podziemia.

W związku z tym — jak zeznał Nienałowski — uczestnicy tego zebrania tj. Jaroszewicz, Lechowicz, Bu-

czyński i świadek — stworzyli zakonspirowaną komórkę wywiadu antykomunistycznego o długofalowej działalności.

W dalszym ciągu procesu Alfreda Jaroszewicza sąd za kończył przesłuchiwanie świadków, po czym nastąpiły przemówienia stron.

Po zamknięciu przewodu sąd udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu.

Oskarżyciel publiczny prokurator M. Majster szeroko omówił wieloletnią działalność Jaroszewicza na szkodę narodu polskiego w różnych ogniwach II oddziału, a następnie w latach okupacji i po wyzwoleniu — podkreślając, że oskarżony brał czynny udział w prześladowaniu działaczy i członków ruchu komunistycznego i postępowego.

Podając poszczególne czyny oskarżonego kwalifikacji prawnej oskarżyciel publiczny wniósł o wymierzenie Jaroszewiczowi kary 15 lat więzienia.

Z kolei zabrał głos obrońca oskarżonego — adwokat Rozenblit.

Oskarżony Jaroszewicz w udzielonym mu przez sąd „ostatnim słowie“ oświadczył, iż poczuwa się do winy i odpowiedzialności za wieloletnią pracę w sam. ref. inf., a tym samym — za przyczynienie się do faszyzacji kraju i do klęski wrześniowej. Poczuwa się też do odpowiedzialności za przyczynienie się do dywersji politycznej poprzez przystąpienie do GL i objęcie po wyzwoleniu stanowiska wiceministra. Oskarżony prosił o sprawiedliwy wymiar kary.

30 czerwca br. Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy ogłosił wyrok, skazujący Alfreda Jaroszewicza na karę 12 lat więzienia.

Agent i prowokator Alfred Jaroszewicz skazany na 12 lat więzienia

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mi, że wolność zawdzięczam interwencji Jaroszewicza... i dalej... Jaroszewicz, znany mi jest jako działacz antykomunistyczny, zawsze występujący i działający przeciwko ruchom lewicowym... Kolejny świadek — to współpracownik Jaroszewicza z referatu ochrony przemysłu zbrojeniowego SRI — Adam Dobrowolski. Opisuje on działalność oskarżonego w SRI. Stwierdza, iż Jaroszewicz uważany był przez swych zwierzchników za dobrego fachowca.

Wiele światła na działalność agentów „dwójki“ w okresie po wyzwoleniu rzuciły zeznania świadka Tadeusza Kochanowicza. Zeznał on, iż po swym powrocie z Anglii w roku 1945 skontaktował się z Lechowiczem, którego znał jeszcze sprzed wojny, a o którym wiedział, że wyszedł już z konspiracji i dostał się do aparatu państwowego. Na pierwszym spotkaniu z Lechowiczem zrelacjonował mu swe wrażenia z Anglii. „Od tej pory — stwierdza świadek — konfaktowałem się z Lechowiczem dosyć często, omawiając z nim różne tematy. M. in. omawiana była sprawa form przeciwdziałania no wemu ustrojowi“. Jako jedyną drogę tej działalności świadek wskazywał konieczność opanowania aparatu państwowego przez odpowiednie dni ludzi, co miało w konsekwencji zapobiec dalszym reformom. Ci odpowiedni ludzie — jak stwierdził świadek — mieli to być ludzie z podziemia.

W związku z tym — jak zeznał Nienałowski — uczestnicy tego zebrania tj. Jaroszewicz, Lechowicz, Bu-

czyński i świadek — stworzyli zakonspirowaną komórkę wywiadu antykomunistycznego o długofalowej działalności.

W dalszym ciągu procesu Alfreda Jaroszewicza sąd za kończył przesłuchiwanie świadków, po czym nastąpiły przemówienia stron.

Po zamknięciu przewodu sąd udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu.

Oskarżyciel publiczny prokurator M. Majster szeroko omówił wieloletnią działalność Jaroszewicza na szkodę narodu polskiego w różnych ogniwach II oddziału, a następnie w latach okupacji i po wyzwoleniu — podkreślając, że oskarżony brał czynny udział w prześladowaniu działaczy i członków ruchu komunistycznego i postępowego.

Podając poszczególne czyny oskarżonego kwalifikacji prawnej oskarżyciel publiczny wniósł o wymierzenie Jaroszewiczowi kary 15 lat więzienia.

Z kolei zabrał głos obrońca oskarżonego — adwokat Rozenblit.

Oskarżony Jaroszewicz w udzielonym mu przez sąd „ostatnim słowie“ oświadczył, iż poczuwa się do winy i odpowiedzialności za wieloletnią pracę w sam. ref. inf., a tym samym — za przyczynienie się do faszyzacji kraju i do klęski wrześniowej. Poczuwa się też do odpowiedzialności za przyczynienie się do dywersji politycznej poprzez przystąpienie do GL i objęcie po wyzwoleniu stanowiska wiceministra. Oskarżony prosił o sprawiedliwy wymiar kary.

30 czerwca br. Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy ogłosił wyrok, skazujący Alfreda Jaroszewicza na karę 12 lat więzienia.

Agent i prowokator Alfred Jaroszewicz skazany na 12 lat więzienia

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mi, że wolność zawdzięczam interwencji Jaroszewicza... i dalej... Jaroszewicz, znany mi jest jako działacz antykomunistyczny, zawsze występujący i działający przeciwko ruchom lewicowym... Kolejny świadek — to współpracownik Jaroszewicza z referatu ochrony przemysłu zbrojeniowego SRI — Adam Dobrowolski. Opisuje on działalność oskarżonego w SRI. Stwierdza, iż Jaroszewicz uważany był przez swych zwierzchników za dobrego fachowca.

Wiele światła na działalność agentów „dwójki“ w okresie po wyzwoleniu rzuciły zeznania świadka Tadeusza Kochanowicza. Zeznał on, iż po swym powrocie z Anglii w roku 1945 skontaktował się z Lechowiczem, którego znał jeszcze sprzed wojny, a o którym wiedział, że wyszedł już z konspiracji i dostał się do aparatu państwowego. Na pierwszym spotkaniu z Lechowiczem zrelacjonował mu swe wrażenia z Anglii. „Od tej pory — stwierdza świadek — konfaktowałem się z Lechowiczem dosyć często, omawiając z nim różne tematy. M. in. omawiana była sprawa form przeciwdziałania no wemu ustrojowi“. Jako jedyną drogę tej działalności świadek wskazywał konieczność opanowania aparatu państwowego przez odpowiednie dni ludzi, co miało w konsekwencji zapobiec dalszym reformom. Ci odpowiedni ludzie — jak stwierdził świadek — mieli to być ludzie z podziemia.

W związku z tym — jak zeznał Nienałowski — uczestnicy tego zebrania tj. Jaroszewicz, Lechowicz, Bu-

czyński i świadek — stworzyli zakonspirowaną komórkę wywiadu antykomunistycznego o długofalowej działalności.

W dalszym ciągu procesu Alfreda Jaroszewicza sąd za kończył przesłuchiwanie świadków, po czym nastąpiły przemówienia stron.

Po zamknięciu przewodu sąd udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu.

Oskarżyciel publiczny prokurator M. Majster szeroko omówił wieloletnią działalność Jaroszewicza na szkodę narodu polskiego w różnych ogniwach II oddziału, a następnie w latach okupacji i po wyzwoleniu — podkreślając, że oskarżony brał czynny udział w prześladowaniu działaczy i członków ruchu komunistycznego i postępow